Nr. 27. We Lwowie Piątek dnia 4. Lutego 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu R. Lob, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Baczkowski Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Cihorowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

†

Ludwik Skrzyński.

Nową, nader bolesną stratą dotknięty został kraj nasz przez śmierć zacnego posła, nieodżałowanej pamięci Ludwika Skrzyńskiego.

Dnia 27. stycznia rb. pojawiły się pierwsze oznaki choroby i zapędziły go do łóżka, z którego już nie miał powstać. Ordynujący dr. Scholz uznał chorobę jako zapalenie błon mózgowych, a gdy z każdą godziną groźniejsze przybierała znamiona, zwołał consilium, które skonstatowawszy zapalenie płuc i tyfus, oznajmiło bawiącemu przy łożu chorego zięciowi, delegatowi namiestnictwa hr. Badeniemu, że katastrofa lada chwila może nastąpić. W sobotę tedy zaopatrzono chorego św. sakramentami. A w 48 godzin dnia 1. lutego rb. o godz. 10tej wieczór dokonał poseł Skrzyński swojego żywota, pełnego poświęcenia dla sprawy swojej ojczyzny, której miłość gorąca znamionowała każdy czyn w życiu tego wielkiego patrjoty.

Ludwik Skrzyński liczył lat 65. Po skończeniu studjów uniwersyteckich oddawał się ze szczególnem zamiłowaniem naukom społecznym i zamieszczał liczne swe prace w dziennikach, a najwięcej w wychodzącem w roku 1848 we Lwowie piśmie *Polska*.

Od chwili nadania Galicji autonomji krajowej należał on aż do ostatniej kadencji do składu Sejmu krajowego, w którym zabierał przy każdej kwestji ważniejszej głos, a zawsze w kierunku liberalnym, jak w ogóle przez całe swoje życie nie zeszedł ani na chwilę ze stanowiska postępowego.

On pierwszy wystąpił w Sejmie z wnioskiem pomnożenia liczby posłów z kurji miejskiej; brał udział znaczny w załatwieniu sprawy zniesienia majoratów włościańskich i funkcjonował przez wiele lat jako referent drogowy przy budżecie. Zmarły był także inicjatorem wniosku utworzenia rady górniczej przy Wydziale krajowym, a w sprawie gmachu sejmowego od pierwszej chwili występował z ostrą krytyką projektu i przewidywał wszystkie późniejsze przekroczenia i trudności budżetowe.

W r. 1867 wszedł po raz pierwszy do Rady państwa i pozostał tam do r. 1869. Dnia 23go listopada 1874 wybrany znów został do Izby poselskiej z większych posiadłości obwodu brzeżańskiego. W r. 1877 poruszył on w Kole sprawę polską i zażądał wystosowania do rządu interpelacji w sprawie wschodniej. Jako przeciwnik polityki hr. Andrasseego należał w r. 1878 do tak zwanych secesjonistów, występując w r. 1878 z Wolskim i Hausnerem z Koła polskiego, lecz wyborcy usprawiedliwili jego postępowanie i dali mu wotum zaufania. Przy ostatnich wyborach otrzymał znów mandat od szlachty obwodu samborskiego.

W radzie państwa zabierał również głos w ważniejszych sprawach, dotyczących kraju naszego, a liberalne jego stanowisko sprowadziło mu wiele walk, które staczać musiał w imieniu swoich zasad z konserwatywnemi żywiołami w Kole. Jeszcze mamy w świeżej pamięci owe zatargi zeszłoroczne, jakie powstały w delegacji z powodu mowy Skrzyńskiego, mianej w Radzie państwa przy rozprawie nad kolejami wicynalnemi. Lecz żadne przeciwności nie potrafiły zbić posła Skrzyńskiego z drogi raz obranej. Walczył on z niespożytą energją aż do ostatniej chwili życia—mówimy ostatniej, bo jeszcze przed kilku dniami stoczył walkę w Kole polskiem w sprawie kolei transwersalnej, której był wielkim zwolennikiem. W ogóle działanie w duchu liberalnym było wybitną cechą charakteru politycznego Skrzyńskiego, który streścił zasady swoje w znanych słowach: „Polska musi być liberalną, albo Polski nie będzie".

W sprawie statutu bankowego przemawiał znany w Izbie poselskiej w obronie interesów produkcji rolniczej, której był zawsze wymownym rzecznikiem, czy to w Sejmie, czy w Izbie poselskiej.

Ludwik Skrzyński należał do założycieli i rady zawiadowczej galicyjskiego banku budowniczego, był także członkiem galic. towarzystwa gospodarskiego, członkiem rady nadzorczej galic. akcyjnego banku hipotecznego i kuratorji galic. kasy oszczędności. Pozostawił on znaczny majątek, mianowicie klucz nozdrzecki w powiecie brzozowskim; dobra Bylice w samborskiem oddał za życia synowi. Majątek pozostały przypadnie synowi panu Savorynowi Skrzyńskiemu, ożenionemu z panną Pietruską i córce, zamężnej za starostą krakowskim, delegatem namiestnictwa hr. Badenim.

W życiu, tak politycznem jak i prywatnem odznaczał się Skrzyński zawsze niezwykłą przytomnością umysłu i jowialnością. Jego lekki dowcip stworzył niektóre „wyrazy skrzydlate," które w całym kraju są znane. I tak podczas obrad nad rezolucją w r. 1868 przy ustępie o wyznaczeniu pewnej kwoty ryczałtowej z funduszów państwa na potrzeby kraju, nazwał Galicję w przyszłości pensjonowaną indywidualnością historyczno-polityczną (eine pensionirte historisch-politische Individualität), a zwolennikom federalizmu, którzy zasad swoich w praktyce wykonać nigdy nie potrafią, oświadczył, że federalizm ich jest platoniczny.

Znaną jest powszechnie szczodrość, z jaką Skrzyński przyczyniał się do składek na cele publiczne. Na oświatę ludową zapisał się pierwszy na listę subskrypcyjną z kwotą 1000 zł.

Kraj traci w Ludwiku Skrzyńskim wielkiego patrjotę, rodzina zacnego ojca!

Tych kilka słów pamięci poświęcamy szanownemu posłowi, który był życzliwym przyjacielem *Dziennika Polskiego*, zasilając pismo nasze niejednokrotnie swojemi pracami. Cześć jego pamięci!

Przemysł tkacki

(Rzecz inżyniera Przygodzkiego odczytana i przyjęta na wczorajszem posiedzeniu „Spójni.")

Ustanowiona przez ostatnie walne zgromadzenie „Spójni" komisja przyjęła do programu działania Spójni, podejmowanie z porządku w opiekę takich gałęzi przemysłu i rękodzielnictwa, które przez rozwiniętą produkcję rodzimych surowych materjałów, tudzież przez wyrób gotowego produktu przyczynićby się mogły do wzrostu krajowego dobrobytu.

Wyczerpujące w tym kierunku studja skłoniły komisję do podjęcia sprawy przemysłu lnianego, a przydzieliwszy takową pp. Sinkiewiczowi i Przygodzkiemu, którzy od dłuższego czasu tą sprawą się zajmują, poleciła komisja przedłożenie walnemu zgromadzeniu streszczonego stanu rzeczy z przedstawieniem środków skutecznego działania.

W wykonaniu powyższego zadania przedstawia komisja jakiej doniosłości i znaczenia jest kultura roślin włokiennych, tudzież przemysł tkacki, wykazując cyfry przedstawiające wartość produkowanego obecnie w Galicji surowego materjału, tudzież wartość spotrzebowanego w kraju wyrobu włókiennego.

Z krajów należących do monarchji austrjackiej produkuje Galicja największą ilość włókna lnianego, gdyż według dat statystycznych z ostatnich lat siedmiu zebranych wynosi roczna produkcja lnu w Galicji 309.936 cetnarów, a konopi 326.624 cetnarów, czyli razem 636.560 cetnarów. Węgry z Siedmiogrodem produkują konopi 716 614 cetnarów, gdy lnu tylko 59,292 cetn. Czechy i Morawa zaś lnu i konopi 225.264 cetnarów.

Gdy przyjmiemy wartość galicyjskiego produktu licząc za len po 15 złr., a za konopie tylko po 10 złr. za cetnar, to otrzymamy 7,915.180 złr., z czego zaś należałoby wnioskować, iż tak poważna suma rokrocznie otrzymywana z produktu tylko przez włościan kultywowanego, a który w rolnictwie galicyjskiem do ubocznego dochodu zaliczonym być może, musi się przyczyniać do materjalnego dobrobytu tej klasy ludności; że przy tak znacznej produkcji przemysł lniany mając w miejscu surowy materjał, powinien się rozwijać normalnie do odpowiednio sprzyjających mu warunków, że nareszcie konsumcja gotowego wyrobu płóciennego tak w grubszych jak i cieńszych gatunkach spowodowana potrzebą tak biednego jak i zamożnego mieszkańca tej prowincji stanowić powinna źródło zarobku dla klas pracujących i narodowego bogactwa. Niestety fakta jednak wykazują, iż tak nie jest, że producent zaledwie tylko cząstkę wartości tej produkcji otrzymuje, gdyż cała niemal korzyść zostaje mu z rąk wytrąconą, do czego zaś nie mało się przyczyniają złe stosunki materjalne i brak odpowiedniej świadomości dróg korzystniejszego zbytu, a przemysł tkacki nieznajdując w swej pracy odpowiedniego wynagrodzenia, pogrąża się coraz w większej nędzy.

O korzystny zbyt naszego produktu, który gdyby się nawet znacznie powiększył, nie potrzebujemy mieć obawy, sama Rosja z Kurlandji i Inflant, tudzież z gubernji Pskowskiej, Witebskiej, Kowieńskiej i Wileńskiej eksportuje rocznie 10,000.000 pudów, a eksport nasienia lnianego i konopnego z Rygi do Anglji wynosi 3,000.000 pudów, co razem przedstawia wartość 70,000.000 złr. Nasz galicyjski produkt poszukują fabryki morawskie i czeskie, gdzie przemysł lniany w samej Morawid posiada 55.000 wrzecion mechanicznych, 10.000 ręcznych warstatów i zatrudnia z górą 15.000 robotników. Saksonja zatrudniająca wyrobami tkaninowemi 100.763 warstatów i 238.708 ludzi, dalej Niemcy, Francja, Belgja, Holandja mogłyby być bardzo korzystnemi punktami zbytu naszego produktu, a najkorzystniejszym zbytem byłby dla nas rozwinięty przemysł tkacki, któryby się przyczynił do zatrzymania w kraju rokrocznie kilku miljonów, które za wyroby tkackie z naszego produktu do innych prowincyj wychodzą.

Co do konsumcji zużytego w kraju wyrobu płóciennego, przyjmując stosunek jak najniżej oszacowany na bieliznę ubraniową, stołową, pościelową, gospodarską, na potrzeby krawieckie, tapicerskie, szewskie, rymarskie, siodlarskie itp. absorbuje pięciomiljonowa ludność: jeśli tylko 0·1% czyli na 1000 ludności 1 człowiek zużywa na rok za 8 złr., to stanowi 5.000 ludzi zużywających za 40.000 złr.; jeżeli 1% czyli na 1000 ludności 10 ludzi zużywa na rok za 5 złr., to stanowi 50.000 ludzi zużywających za 250.000 złr.; jeżeli 2·5% czyli na 1000 ludności 25 ludzi zużywa na rok za 3 złr., to stanowi 125.000 ludzi zużywających za 375.000 złr.; gdy zaś 96·4% czyli reszta ludności zużywa na osobę na rok za 1 złr., to stanowi 4,820.000 ludzi zużywających za 4,820.000 złr., zatem otrzymamy ogólną wartość zużytego wyrobu 5,485.000 złr. W rzeczywistości konsumcja jest o wiele większą, gdyż ludność Galicji wynosi 5,444.689 mieszkańców, a zatem stosunek powyższej sumy wynosi na jednego mieszkańca 1 złr., a małoby się znalazło ludzi, których roczna konsumcja płótna na wartości 1 złr. by się ograniczała.

Do wyprodukowania ilości płótna w powyższej wartości z uwzględnieniem odpowiedniej jakości tegoż, to jest 96.4% grubego, 3.5% średniego, 0.1% cienkiego gatunku potrzebaby było 50.000 kóp przędzy maszynowej w wartości 3.000.000 zł., zatem pozostała reszta 2.485.000 zł. stanowiłaby w ¾ częściach zarobek tkacki, a w ¼ części zysk handlowy czyli kupiecki — aby zaś powyższą ilość wyprodukować, trzebaby zatrudnić całoroczną pracą co najmniej 9140 warstatów tkackich i posiadać w ciągłym ruchu 31.200 wrzecion mechanicznych do wyrobu przędzy.

Na wyprodukowanie wyżej wymienionych 50.000 kóp przędzy zużyłoby się 70.000 cetnarów lnu w wartości 1.050.000 zł., a odtrąciwszy od wyżej wykazanej wartości produkowanego obecnie w Galicji włókna, zostałaby jeszcze wartość eksportu 6.865.000 zł., a doliczając do tego wykazaną wartość gotowych tkanin 5.485.000 zł. otrzymalibyśmy cyfrę przedstawiającą poważną sumę 12.350.000 zł., któreby się rokrocznie przyczyniały do wzrostu krajowej zamożności, gdyż pozostawałoby w kraju, dając tysiącom ludzi uczciwy zarobek.

Ponieważ jednak przy obecnym rozwoju przemysłowym naszego kraju o takiej produkcji gotowego tkackiego wyrobu marzyć nie można, ograniczyć na teraz musimy nasze dążności zużytkowania najpierw tego co mamy i co mieć możemy.

Komisja uznaje, że przez utorowanie dobrych dróg zbytu na eksport przez podawanie do wiadomości cen targowych i pouczanie producentów o stosunkach handlowych tego produktu, da się wprowadzić rzetelniejsza tranzakcja, która zachęci naszych kupców i kapitalistów do zainteresowania się bliższego tą gałęzią przemysłową i handlową, a niezaniedbując żadnej sposobności w wyświetlaniu niezaprzeczonych korzyści, nakłoni pojedyncze osoby do zaangażowania się w tym interesie, a w takim razie i producenci dążyć będą do korzystniejszego pozbywania się surowego produktu.

W celu zaś zużytkowania o ile możności największej ilości własnego surowego produktu, a tym sposobem wytworzenia naszemu rękodzielnictwu pożytecznej pracy, dążyła komisja do zasięgnięcia gruntownych informacyj, które wykazały, że w Galicji dochodzi ilość istniejących warstatów tkackich do 5000, z których większa połowa posiadaczy tychże traktuje tkactwo jako zawód rękodzielniczy, a z powodu braku taniej przędzy, jako też braku korzystnych dróg zbytu gotowego wyrobu, jest prawie nieczynną i ogranicza się do skromnej bardzo ilości wyrabianej w kraju przędzy ręcznej, kupując zaś przędzę maszynową z trzeciej lub czwartej ręki, musi za takową płacić niesłychanie drogo. Ponieważ pierwszym warunkiem do podniesienia tej gałęzi przemysłowej okazuje się potrzeba dostarczania tkaczom przędzy fabrycznej z pierwszej ręki, a w następujących miejscowościach istnieją korporacje tkackie, stanowiące tradycyjne bractwa i cechy, posiadające jako to w Korczynie około 400, w Komborni 200, w Andrychowie 300, w Jasienicy 200, w Jasienickiej woli 150, w Kosowie 250, w Gorlicach 200, w Gródku i okolicy 100, razem około 2000 warstatów. Komisja stawia Spójni za zadanie podźwignięcia tego tak ważnego przemysłu rękodzielniczego, przez zaopiekowanie się i dążność do polepszenia materjalnego stanu obecnie w nędzy pogrążonych tkaczy.

Poruszona przez wysoki Sejm sprawa przemysłu tkackiego przekazaną została Wydziałowi krajowemu do obmyślenia środków, w celu podniesienia tego przemysłu, mianowicie przez zakładanie szkół fachowych, komisja tedy postarała się o prawdziwe informacje przez bezpośrednie zetknięcie się z tkaczami w ogniskach przemysł tkacki tworzących, i doszła do tego wyniku, że nie brak fachowego wykształcenia, lecz powyżej wymienione warunki są powodem upadku tkactwa w Galicji. Komisja nabrała pewnego przekonania, że tkacze galicyjscy wyrabiają także lepsze gatunki płótna, bieliznę stołową deseniowaną, drelichy w pasy kolorowe, tudzież że byliby w stanie wyrabiania nawet bardzo cienkich gatunków płótna, gdyby byli w posiadaniu odpowiedniej przędzy, tudzież gdyby ich praca mogła być odpowiednio wynagrodzoną.

Również uznała komisja za najracjonalniejsze postępowanie w takim kierunku, aby przedewszystkiem zużytkować te siły, jakie kraj posiada, a które przy obecnych potrzebach krajowych są zupełnie odpowiednie, gdyż stosunek wyrobów cienkich i doskonałych do stosunku ogólnej konsumcji krajowej jest bardzo mały, tudzież apretura doskonalszych wyrobów wymaga odpowiednich zakładów fabrycznych, których kraj nie posiada. Oprócz potrzeb krajowych znajdują się w handlu płóciennym takie gatunki grubszych wyrobów, które również na obstalunki dla odbiorców zagranicznych mogą być wyrabiane w znacznej ilości, a które w czystym gatunku lnianym, bez dalszej apretury, dla swej trwałości są bardzo poszukiwane i stanowią olbrzymią konsumcję, zatem poleca komisja Spójni dla

---

NIEWOLNICY NOWOCZESNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wilczyńską.

(Ciąg dalszy)

Właśnie wstawał p. Steiger aby odejść, gdy Artur od niechcenia zapytał:

— A propos! Tłumaczenie musi przynosić niemałe korzyści? Nie potrzeba robić studjów; umiejąc dobrze języki, to prawie jakby się przepisywało. Wiele też bierzesz od arkusza, panie Steiger?

— O pewno! — odpowiedział księgarz zamiast zapytanego. — Jeżeli tłumacz jest pilnym, i dobrze mu od ręki idzie... to może wiele zarobić.

— Czy to niedyskretne pytanie, — nastawał Artur — że mi nie odpowiadasz panie Steiger, ile bierzesz od arkusza?

Była to istotnie bomba eksplodująca! Blasser zmarszczył brwi groźnie; Steiger patrzył w ziemię pomięszany; pomocnik zrobił minę niewinnego, potulnego baranka, który nie wie nic o bożym świecie, a uczeń z wielkiej radości i wielkiego podziwu, wytrzeszczył oczy i otworzył gębę od ucha do ucha.

— Mówię panu, — wtrącił Blasser niecierpliwie, — że to jest względne, jak i ile kto pracuje.

— To by było pierwsze pytanie — indagował malarz niewzruszenie, przenosząc na papier rysy szanownego gospodarza, wraz z okiem przymrużonem i stereotypowym grymasem, w sposób przerażająco podobny. — A więc panie Steiger, jesteś pewno człowiekiem nader pracowitym; ile też tłumaczysz na dzień?

— Tak! — odrzekł zapytany przeciągle, przestępując z nogi na nogę. — Gdy się pilnie pracuje można coś zarobić. Ja naprzykład....

— Ale co to pana ma interesować? — przerwał znowu Blasser. — Chodźmy lepiej do salonu, pogadać ostatecznie o warunkach; a przytem i co do tłumaczeń pana poinformuję.

— Pozwól pan mówić temu, kogo pytałem — rzekł malarz zimno. — Mój panie Blasser! Znamy się przecież dobrze! Jak to pan nudzisz i pytasz, gdy mieniasz pieniądze, lub kupujesz papiery w kantorze mego ojca; a nikt ci tam objaśnień nie żałuje. Więc tedy panie Steiger?

— Jeżeli pracuję szesnaście godzin na dobę, to przetłumaczę cały arkusz.

— Miłosierny Boże! Szesnaście godzin takiej pracy umysł wytężającej! Ciągle myśleć w dwóch językach! Jestem przekonany, że rzuciłbym pióro za dwie godziny! No, ale spodziewam się iż zarabiasz pan tyle za taki jeden dzień ciężkiej pracy, że możesz potem ze trzy dni odpocząć?

P. Blasser okropnie zirytowany znowu wpadł w słowo:

— Któż z nas nie pracuje? Każdy w swoim zawodzie. Pracujemy jednak dobrowolnie, nikt nas do niczego nie zmusza.

— Wolno nam również z głodu umierać — zauważył p. Beil sentencjonalnie.

Wzrok, którym pryncypał przeszył teraz swojego pomocnika, był żądłem żmii jadowitej. Potarł czoło; chłypnął powietrza w pierś ścieśnioną i bąknął z uśmiechem wymuszonym:

— Jak to te kwestje żywo obchodzą każdego. Nie darmo „Chata wuja Tomasza" rozchodzi się w tysiącach egzemplarzy.

— Znowu odeszliśmy od przedmiotu — napomknął Artur.

— Ah! Nie warto mówić o przedmiocie tak małej wagi! — Blasser wzruszył ramionami.

— Pewno, że nie warto mówić o honorarjum, które płaci — szepnął Beil do ucha Arturowi. — Nie puść go pan póki nie powie!

— Przecież! Ile pan bierzesz za arkusz? — nastawał Artur nieubłaganie.

— Guldena i centów trzydzieści.

— Co? co? — Artur przetarł uszy jakby nagle ogłuchł — przypatrując się z upodobaniem wiernemu portretowi Blassera, jako handlarza niewolnikami. — Gulden i centów trzydzieści, za pracę godzin szesnastu, która wysusza mózg i niszczy ciało?!

— Cóż pan chcesz? — westchnął starzec boleśnie. — Tysiące robotników mają się gorzej odemnie. Nie narażam się na zmiany powietrza, nie dźwigam ciężarów...

— Ale pan ryzykujesz utratę zmysłów! — zawołał Artur z oburzeniem. — Takie eksploatowanie ludzkiej pracy woła o pomstę do Boga. Chodźmy panie Blasser ułożyć ostatecznie nasze warunki; a pan nie odchodź jeszcze, panie Steiger; pójdziemy razem.

Nie wiemy co z sobą mówili, lecz rezultat rozmowy był nader szczęśliwy dla p. Steigera.

Skoro wrócili do biura, Blasser podszedł ku niemu z miną nie bardzo nawet kwaśną, a wręczając mu żądane pieniądze tak przemówił:

— Widzisz kochany panie, lubię nad wszystkiem się namyśleć. Tłumaczenie twoje jest istotnie dobre, chętnie więc robię ci tę dogodność. Nawet w miarę, jak liczba prenumeratorów będzie się zwiększać, podwyższę honorarjum na trzy guldeny — tu spotkał się z groźnym wzrokiem Artura — może i wyżej — poprawił się z grymasem. — Najdalej za kilka miesięcy... No, może i za kilka tygodni... a wreszcie i za kilka dni... — wykrztusił cały siny z gniewu. — Zobaczymy! Zobaczymy!

P. Blasser — trzeba przyznać — miał ranek nader nieprzyjemny! Skoro też pozbył się swoich gości, przebrawszy się trochę i wciągnąwszy na siebie ciepły palto, pod pretekstem pilnych interesów wyszedł do miasta. Jako stary kawaler mógł bezkarnie wychodzić i wchodzić do domu o każdej godzinie dnia i nocy. Nie czekała na niego czuła połowica, z sążnistą reprymendą, jakto się dzieje z panami mężami.

Od czasu do czasu mimo skąpstwa wymykał się z domu, aby zjeść coś lepszego, niż nędzny wikt, którym żywił pomocnika i ucznia swojego.

P. Beil znowu zasiadł do biura, a biorąc w rękę arkusz z rysunkiem Artura, zawołał z uśmiechem tryumfu: — Dalipan! jak żywy! Nasz najszanowniejszy pryncypał jako handlarz niewolnikami! A i o nas nie zapomniał. Mnię raczył przemienić w Wuja Tomasza, a to nędzne stworzenie, z krzywemi nogami, łbem strupieszałym i gębą od ucha do ucha rozdziawioną, podobne do ciebie, jak jedno zgniłe jajo do drugiego!

Uczeń nie zdawał się podzielać dobrego humoru pana Beila. Przestał książki pakować, usiadł na pace, łokcie oparł o kolana a głowę ukrył w dłoniach.

— Cóż tak melancholizujesz, mój młody *in spe* księgarzu? — spytał p. Beil, rzucając na młodego chłopca przeciągłe i smętne spojrzenie, nie licujące bynajmniej z tonem żartobliwym. Wyglądasz nie przymierzając jak nasz przezacny pryncypał, gdy mu odeszlą kilka kartek obstalunkowych z niemiłym dopiskiem „tylko za gotówkę." Czy cię tak rozczuliła dzisiejsza pogadanka?

Uczeń potrząsł smętnie głową.

— A może ci głód gorzej niż zwykle dokucza?.. I to nie! Ha! To już nie wiem czego ci braknie. Racz mi to bliżej określić, najdroższy Antoni!

— Czemu mnie pan przezywasz Antonim, kiedy wiesz przecie, że mi August na imię — obruszył się uczeń. — Widziałeś pan młodego Erichsena?

— Szczególne pytanie! — mruknął przez zęby pomocnik, odstawiając daleko od siebie rysunek, aby lepiej *ensemble* wpadł mu w oczy.

— Jak to miły, wykształcony młodzieniec, a jak elegancko ubrany! Jakie pańskie ułożenie, jakie dystyngowane maniery! Mój Boże! Gdy tak o nas pomyślę.

— O nas! o nas! — powtórzył pomocnik niby urażony, podkręcając wąsy zwycięzko do góry. — Bardzo proszę! Albo mnie co brakuje! Spodziewam się, że i jam nie ułamek, i potrafię reprezentować, jeżeli potrzeba. No a ty, pakuj tylko pilnie książki, odnoś regularnie pakiety na pocztę; p. Blasser przecie wiecznie żyć nie będzie; może cię zrobi ogólnym swoim spadkobiercą, a wtedy możesz ubierać się równie elegancko jak pan Erichsen.

— Dałbyś pan pokój tym żartom — westchnął uczeń — w które sam ani trochę nie wierzysz.

— Ależ to moje najsilniejsze przekonanie, ty młody niedowiarku. Niech no tylko dostanę się na posadę odpowiednią, to takiego ci zadam szyku, że na mój widok do reszty zgłupiejesz, i jak gębę otworzysz, to już jej chyba więcej nie zamkniesz.

— Ach! panie Beil, panie Beil! — westchnął znowu ciężko młody chłopiec — gdyby mnie byli czegoś uczyli! Miałem zdolności; chciałem gwałtem zostać malarzem; byłby ze mnie dzisiaj człowiek, jak pan Erichsen; a tak... mój mocny Boże!

— Wiecznie te same jeremiady! — wzruszył Beil ramionami, patrząc mimo to z pod oka z czułością ojca na biednego chłopca. — Jesteś szkaradnym niewdzięcznikiem! Czyż to pan Blasser nie edukuje ciebie, a szczególniej twoją siostrę Martę, co dzień, co godzina ucząc was czegoś nowego.

— Nie mogłem wiele wymagać, to pewno, ale choć parę godzin lekcyj...

— W jakim stopniu jest pan Blasser z wami spokrewniony?

— Bardzo daleko; ale był najlepszym przyjacielem ojca naszego.

— A gdy i wasza matka za mężem pospieszyła, cnotliwy pan Blasser, któremu oby Bóg dał skon lekki a rychły — miał niby to do niej różne pretensje, i wziął was do domu ze zbytku szlachetności, widząc że nie macie żywej duszy na świecie, któraby się chciała wami zająć.

— Tak. Wziął mnie i moją siostrę...

— Wraz z mająteczkiem, który się został po rodzicach. Ten poszedł już dawno na waszą edukację, jak pan Blasser utrzymuje. Za to też wychowano was na użytecznych członków społeczeństwa. Tyś wyszedł na dziesięcioletniego ucznia księgarskiego, a panna Marta awansowała na posługaczkę do wszystkiego.

Po tych słowach z goryczą wymówionych, p. Beil umilkł patrząc ponuro przed siebie.

Po chwili znowu wziął w rękę rysunek, rozśmiał się w głos, a popatrzywszy na zegar, który wisiał nad biurem, zawołał:

— Już po dwunastej! Idę zrobić przegląd domowy. Zajrzę do kuchni, a szczególniej do pięknej kuchareczki.

Wziął tedy lepszy surdut, wiszący przy drzwiach na kołku; przygładził włosy, podkręcił wąsa i wyszedł do trzeciego pokoju, zkąd go dolatywał brzęk talerzy.

Tu zastał siostrę Augusta, którą kilku słowami opisać musimy. (C. d. n.)

krajowego tkactwa i w tym kierunku wyciągnąć możliwe korzyści.

Głęboko sięgające i na praktycznym kierunku oparte studja komisji, dały możność nagromadzenia już dzisiaj bardzo obfitego materjału, dowodzącego nietylko o żywotności, ale o konieczności potrzebie zajęcia się tym przemysłem, który w niedługim czasie stanowić może ważną arterję dochodów krajowych.

Ze względów krótkiego czasu podczas dzisiejszego zgromadzenia wstrzymuje się komisja z szerszemi wywodami, gdyż obficie zebrany w tym kierunku materjał wymagałby dłuższego zajęcia się tą sprawą, którą z szczegółowem przedstawieniem ogłosi później drukiem, obecnie zaś stawia do zatwierdzenia Walnego Zgromadzenia następujące wnioski:

1. Spójnia podejmuje inicjatywę w celu podniesienia przemysłu lnianego w Galicji.

2. Do osiągnięcia powyższego celu pozawiązuje Stowarzyszenia tkackie w miejscowościach, w których istnieje obecnie dosyć licznie reprezentowany zawód tkacki, w celu umożliwienia nabywania przędzy fabrycznej z pierwszej ręki, i korzystnego zbytu gotowych wyrobów tkackich.

3. Tak pozawiązywane Stowarzyszenia tkackie prowincjonalne zespoli w centralną reprezentacją we Lwowie, którą wspierać będzie swoją opieką, zajmując się wyszukiwaniem najkorzystniejszych źródeł do hurtownego nabywania przędzy, jak również porobi starania do możliwego zbytu gotowego wyrobu przez podejmowanie obstalunków dla zakładów publicznych i firm handlowych.

4. Spójnia wspierać będzie centralną reprezentację tkacką w celu wyszukiwania dla towarzystw tkackich taniego kredytu, tudzież przedłoży wyczerpujący memorjał o przemyśle lnianym Wydziałowi krajowemu i żądać będzie poparcia w środkach realnych, do których na najpierwszym planie postawi żądanie, aby instytucje zarządowi wydziału krajowego podlegające lub pod jego kontrolą zostające, jako to: Szpitale, zakłady dobroczynności, ochronki, zakład obłąkanych w Kulparkowie, zakład sierót i starców w Drohowyżu itp. czerpały swoje potrzeby w wyrobach z produktu krajowego.

5. Gdy się Spójnia upewni o jakościowej i ilościowej produkcji stowarzyszeń tkackich i nabędzie przekonania, że i większe zobowiązywania dotyczące dostawy gotowego wyrobu, takowe podjąć będą mogły, uda się do wys. ministerjum handlu i wojny w celu uzyskania dostawy wyrobów tkackich dla c. k. armji konsystującej w kraju.

. Do skutecznego działania i przeprowadzenia powyższego działu Spójni, zostanie wybraną komisja specjalna, która się zajmie ułożeniem wzorowego statutu dla organizacji stowarzyszeń tkackich, jak również wypracuje memorjał do Wydziału krajowego na podstawie zebranych już dat, i wreszcie nad rozwojem tak przemysłu tkackiego jak i kultury roślin włóknistych oraz handlu tym przedmiotem, czuwać będzie miała obowiązek.

7. Spójnia do czasu, dopóki stowarzyszenia prowincjonalne tkackie nie będą w możności wytworzenia sobie z własnego łona, własnej centralnej reprezentacji we Lwowie, podejmie sama na razie reprezentowanie pozawiązywanych stowarzyszeń.

„Gołos" o reformach w Królestwie.

Okazuje się, że telegram, chociaż rządowy, który nam doniósł był o artykule *Gołosu*, powstającym przeciw nadaniu Kongresówce jakichkolwiekbądź ulg, bo tym sposobem powstrzyma się tylko zlanie Polski z Rosją—był zupełniej fałszywym, bo przekręcił treść artykułu wspomnianego, do niepoznania. *Gołos* w artykule tym z 30go bm., nietylko że się nie sprzeciwia reformom, któreby mogły przynieść jakie ulgi Kongresówce, ale i owszem, niekontent z rządu, że tak mało dał Kongresówce, domaga się czegoś więcej.

Rząd według zapewnień dziennika *Strana*, czyni następujące ulgi:

1. Zniesienie serwitutów i to przymusowe, gdy włościanie z obywatelami nie zgodzą się dobrowolnie do pewnego wyznaczonego terminu.

2. Autonomiczny zarząd miast, manipulujący w języku polskim, a tylko w stosunkach z rządem posługujący się językiem rosyjskim.

3. Dozwolenie używania języka polskiego w sądach pokoju.

4. Sędziowie pokoju z wyborów, nie zaś, jak dotąd, przez rząd nominowani, i nareszcie

5. Ustanowienie katedry literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim. Te to koncesje, według dziennika *Strana* miał temi dniami Albediński przywieść do Warszawy.

Ale *Gołos* nie kontent, powiada że to mało i tak pisze:

Trudno bowiem przypuścić, aby rząd zdecydowawszy się zrobić krok naprzód dla uregulowania anormalnego, "wyjątkowego" położenia Królestwa Polskiego, zatrzymał się na pół drogi i ograniczał się na półśrodkach. Bo do czegoż w samej rzeczy streszczają się projektowane wedle *Strany* reformy? Potrzebę zaprowadzenia ordynacji miejskiej już dawno uznał sam rząd; dozwolenie używania w sądzie języka polskiego ludności wcale nie lub mało umiejącej po rosyjsku, nie tylko zupełnie naturalne, ale i niezbędne. Wprowadzenie żywiołu wyborczego do sądów pokoju i zmiana służebności — rzeczy dawno uznane za konieczne. Katedra literatury polskiej w uniwersytetach? Ależ w tym względzie zbyteczne jakiebądź rozporządzenie — literatura słowiańskich narodów wchodzi w program warszawskiego uniwersytetu i w budżecie tego uniwersytetu dawno figuruje odpowiednia kwota na katedrę polskiej literatury. Zresztą, czy można poważnie mówić o wysokiem znaczeniu katedry polskiej literatury w uniwersytecie, kiedy w większości średnich zakładów naukowych nie wykłada się język polski, a w pozostałych nie uważa się za obowiązkowy?

Naturalnie, że polskie społeczeństwo przyjmie z wdzięcznością i to nie wiele, czem obdarza je *Strana*. Ale nie należy zamykać oczów. To niewiele nawet w części nie odpowiada tym sprawiedliwym życzeniom rosyjskich Polaków, którzy pozyskali współczucie w ostatnich czasach i w rosyjskiem społeczeństwie i w rosyjskiej prasie. Rosyjska prasa najprzeciwniejszych opinij zgadza się na jedno: najlepsze rozwiązanie sprawy polskiej polega na zupełnem zjednoczeniu Królestwa Polskiego z pozostałemi częściami Rosji. Zjednoczenie zaś to powinno się zasadzać na wprowadzeniu w Królestwie Polskiem wszystkich tych administracyjnych, sądowych i społecznych urządzeń, z jakich korzysta Rosja. Czyliż zaś można myśleć o takiem zjednoczeniu, jeśli Królestwo pozbawione będzie i na przyszłość samorządu, sądu przysięgłych itp.?

Przeciwnicy zaprowadzenia tych urządzeń mówią, że to niepodobna, bo w takim razie należałoby reprezentantom administracyjnego samorządu dozwolić mówić po polsku — a w sądzie przysięgłych rozprawom toczyć się również w polskim języku. Jeśli całe pytanie sprowadza się do tego, czy przyznać pewne prawa miejscowemu językowi, czy utrzymywać kraj na stopie wyjątkowej, to każdemu staje się jasnem, jaka decyzja w tym względzie zapaść powinna, aby korzystną była dla rzeczewistych interesów państwa."

Austrja i Węgry.

Wiedeń 31. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przyjęto wszystkie pozycje według wniosków referentów, a mianowicie: „Rada ministrów" 141.700 złr., „fundusz dyspozycyjny" 50.000 złr.

Przy tej pozycji zapowiedział pan Wolfrum, że stronnictwa liberalne głosować będą ze względów politycznych przeciw wstawieniu tej pozycji.

Dalej przyjęto na koszta dzienników urzędowych 580.000 złr., a jako pokrycie dochody z pism urzędowych w sumie 605.000 złr. Następnie pozycję „Trybunał państwowy" z kwotą 132.460 złr. i etat ministerstwa sprawiedliwości prawie w zupełności według preliminarza rządowego. Przy rozprawie nad pozycją wydatków na utworzenie nowych sądów przypomniał p. Czerkawski rządowi potrzebę zaprowadzenia sądu kolegialnego w Brzeżanach, a p. Zotta żądał ustanowienia jeszcze jednego sądu powiatowego na Bukowinie.

Wiedeń 1. lutego. W Izbie deputowanych Doblhammer interpelował rząd z powodu wniesienia noweli do ustawy, mającej na celu powstrzymanie większego obciążenia poszczególnych krajów podatkiem gruntowym. Na interpelację tyczącą się zarazy bydlęcej, odpowiedział hr. Taaffe: Rząd stoi w ciągłem zetknięciu się z władzami węgiersko-chorwackiemi w celu łącznego działania. Na interpelację względem *phylloxera* odpowiedział hr. Falkenhayn, iż rząd łącznie z rządem węgierskim zwraca uwagę na tę sprawę. Potem rozprawy szczegółowe nad ustawą o lichwie rozpoczęły się na nowo.

Przy § 1 zabierali głos posłowie: Jacques, Grünwald, Madejski i radca rządowy Krall. Grünwald stawia poprawkę, według której staje się także winnym przestępstwa ten, który przydłużając kredyt dłużnikowi, sprowadza przez to jego ruinę materjalną. Minister Pražak oświadcza na zapytanie Zallingera, że ograniczenie zdolności wekslowej uważa ze stanowiska rządowego za niemożebne, gdyż narażałoby szersze koła kupieckie na szkody. W ogóle wskazaną jest wielka ostrożność w tej mierze i dlatego poleca jeszcze raz przyjęcie projektu rządowego, który przy należytem zastósowaniu osiągnie cel zamierzony. Jakkolwiek rząd uważa, że ustanowienie maksymalnej stopy procentowej znacznie pogorszy ustawę, to jednak nie będzie sprzeciwiał się z tego powodu przyjściu jej do skutku. Po przemówieniu Rufa i Lienbachera przyjęto § 1 znaczną większością według wniosku komisji, odrzucając wszystkie poprawki. Po przyjęciu bez zmiany §§ 2, 3, 4 i 5 przerwano rozprawę. Izba przyzwoliła następnie na wystąpienie posła Hofera z komisji podatkowej. Poseł Kowalski i towarzysze wnieśli w końcu interpelację do rządu w sprawie spisu ludności ruskiej w Galicji, zarzucając starostwom krzywdzenie Rusinów, poczem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się w piątek.

Deputowany Kossowicz z Bukowiny parę razy zabierał głos i domagał się w ogóle obostrzenia art. 1. P. Madejski zaś odpowiedział drowi Jaques, który robił zarzuty sędziom galicyjskim z powodu wykonywania ustawy o lichwie. Obrona p. Madejskiego była tem łatwiejszą, ile że miała za sobą powagę wyroków najwyższego trybunału.

Interpelacja p. Kowalskiego, poparta licznie przez centralistów niemieckich, opartą jest na skargach umieszczanych w *Słowie* i *Dile*. Obwinia ona o srogie nadużycia starostwa w Drohobyczu, Skałacie, Brodach, Dolinie, Kaluszu, Bóbrce, Żółkwi, Borszczowie, zarzucając komisjom spisowym, że lud łać. obrządku zapisywali jako używający języka polskiego. Zapytuje tedy prezydenta ministrów, czy mu ta procedura jest wiadomą, i jakie kroki poczyni dla zaradzenia skutkom tych nadużyć.—Nie potrzebujemy dodawać, że skargi te są albo przesadne, albo więcej niezgodne z prawdą.

Dep. Fedorowicz zaproponował w komisji budżetowej taki układ preliminarza, aby zawsze była porównawcza ewidencja z rokiem poprzednim.

Dr Unger rozpoczął swą prezydencję w trybunale państwa szumnym okólnikiem, w którym przyrzeka ster tej instytucji dzierżyć tak, aby ją ludność uważała za orędownika prawa publicznego.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei zachodniej im. „Elżbiety" uchwaliło 31. stycznia układ, na mocy którego kolej ta staje się rządową.

Towarzystwo przemysłowe w Bernie uchwaliło petycję do Rady państwa przeciwko teraźniejszemu projektowi ustawy przemysłowej, a żądającą zwołania ankiety w tej sprawie..

Korespondent wiedeński *Politik* donosi, że hr. Taaffe układa się z ks. Karolem Schwarzenbergiem o wstąpienie do gabinetu, i to jak się domyślają w miejsce hr. Falkenhajna, który ma zostać namiestnikiem Górnej Austrji. *Politik* rada jest tej kandydaturze. Prócz tego ciągle jest mowa o zachwianem stanowisku ministra Conrada, głównie z powodu sprawy o skróceniu obowiązku szkolnego, na co Koło polskie w zasadzie się godzi — dla solidarności prawicy. — D. 31. bm. wyprawili centraliści demonstrację w komisji budżetowej przy uchwalaniu funduszu dyspozycyjnego. Wolfrum zarzucił frakcjom prawicy, że postępują z rządem drogą targów. Zarzut ten z wycieczkami przeciwko Taaffemu, popierali Schaup i Suess. Deputowani z prawicy zastrzegali się przeciwko tej insynuacji. Sam Taaffe zaś krótko odparł zarzut, jakoby zatracił „myśl państwa."

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 1. lutego. Gdy cokolwiek rozwiązano więzy cenzuralne w Kongresówce, pismo wychodzące w Płocku p. t.: *Korespondent Płocki* zwróciło uwagę na to, że ks. Ołdakowski oddawna wykłada w tamtejszem gimnazjum religję w języku rosyjskim, choć go do tego żadne rozporządzenie ani zobowiązuje ani zmusza. Ks. Ołdakowski odpowiedział na to, że nie zna rozporządzenia, któreby pozwalało wykładać religję po polsku — „a do żądanego celu, jak ten zacny przewodnik młodzieży dodaje, dochodzi się tylko drogą legalną, a nigdy drogą anarchji i nieporządku."

Tak zagabnięty *Korespondent Płocki* przytacza mu owo rozporządzenie, dozwalające wykładu religji po polsku, a nosi ono datę 13. (25) sierpnia r. z., dodając, że rozporządzenie to „nie nakazuje wykładu religji katolickiej w języku miejscowym w zakładach naukowych średnich i niższych Królestwa Polskiego, gdyż nakaz podobny nigdy nie był wydany — ale poleca nie zabraniać nauczania w rzeczonych zakładach naukowych wiary katolickiej w języku polskim. Z tego też powodu wyczekiwanie przez ks. Ołdakowskiego rozkazu wykładania jego przedmiotu w języku miejscowym może nie mieć końca; natomiast wobec powołanej przez nas najwyższej woli, któż zabraniać może ks. Ołdakowskiemu wykładania religji katolickiej w języku polskim?

Taką dostał odprawę ten apostoł rusyfikacji w Płocku, aż zmuszony opinją publiczną podał do dyrektora prośbę o pozwolenie wykładania po polsku.

Z Warszawy donoszą, że hr. Tomasz Zamojski został wezwanym do Petersburga w sprawie uregulowania ważnej kwestji serwitutów tak w ordynacji Zamojskich, jakoteż w całem Królestwie Polskiem.

Podług telegramów dzienników wiedeńskich jenerał-gubernator Albedyński po powrocie z Petersburga wyrażał się z zadowoleniem o przyjęciu, jakiego w kołach decydujących doznał jego projekt reform dla Królestwa Polskiego.

Gołos donosi, że w zasadzie zapadło postanowienie zwinięcia komitetu dla spraw Królestwa Polskiego.

Z kolei car dawał audjencję w Petersburgu prezydentowi m. Warszawy, gen. lejtnantowi Starynkiewiczowi. Przyjmował również na osobnej audjencji p. Apuchtina, kuratora naukowego warszawskiego. Tak jak poprzednio przyjmowanym rozmaitym dygnitarzom rządzącym Kongresówką, tak i im car miał ustnie dać pewne instrukcje. Dymisja Apuchtina nie potwierdziła się; potwierdzać się za to zdaje doniesienie *Gołosu* o podaniu się do dymisji radcy tajnego Błagowieszczenskiego, rektora uniwersytetu warszawskiego.

Komitet do spraw Kongresówki, funkcjonujący w Petersburgu, ma być zniesionym.

Włościanie wsi Gołąb, nad Wisłą, w pow. Nowo-Aleksandryjskim, jak pisze *Gazeta Lubelska*, pomimo starszego wieku, starają się o nabycie wiadomości, których nie nauczono ich za młodu. Zbierają się oni na wykłady wieczorne, trwające od godziny 6. do 9., słuchając opowieści i nauk miejscowej nauczycielki, popularnie przemawiać umiejącej i nieszczędzącej trudu dla dobrego dzieła. Fakt powyższy, o ile dobrze świadczy o usposobieniu i trafnem zrozumieniu korzyści z nauki płynących ze strony włościan gołąbskich, o tyle jest również zaletnem świadectwem dla owej nieznanej nam z nazwiska nauczycielki, od której, jak się domyślamy, inicjatywa do wykładów wieczornych wyjść musiała i która nie skąpi pracy i trudu po za obrębem urzędowych swoich obowiązków. Daj nam Boże więcej takich nauczycielek obywatelek.

Z Tomaszowa Rawskiego, korespondent do *Kaliszanina* opisawszy wypadek pęknięcia kotła parowego w fabryce Herbsta, zaszły 18. bm., o którym donieśliśmy w swoim czasie, tak dalej pisze: W ciągu lat 4. lub 5. drugi to już wypadek w mieście naszem. Powiększy to proletarjat żebraczy w naszej okolicy, już i tak olbrzymi. Po całej okolicy kręcą się tłumy robotników pozbawionych zarobku, a z sąsiedniej Łodzi zjawiają się u nas partje do 50 ludzi liczące. Wiele fabryk już zamknięto, w wielu mają przerwać roboty, a we wszystkich ilość dziennej pracy, a co za tem idzie i płacę, zmniejszono do minimum. Składy nasze pełne towaru, próżno na kupców oczekującego. Od świtu do nocy żebracy, podróżni etc. nachodzą mieszkania osób prywatnych, prosząc, a niekiedy z naciskiem żądając wsparcia. Głuche wieści o dwóch bandach i napadach po obu stronach Piotrkowa, coraz częściej kursują, a nikt prawie z domu bez jakiejbądź broni nie wyjeżdża.

Wilno 31. stycznia. Z Litwy donoszą, że jenerał-gubernator Todtleben rządzi tam z pewną wyrozumiałością, choć naturalnie nie odstępuje w niczem od systemu. Czynowników trzyma w ryzie. I tak wiadomo, że tam od roku 1863 marszałków powiatowych i gubernialnych mianuje rząd. Otóż niedawno przedstawił mu się marszałek powiatu lidzkiego Ciepielowski, Rosjanin. Jenerał zapytał go, czy ma jaki majątek nieruchomy na Litwie, jak to prawo przepisuje. Zagadnięty odpowiedział, że nie ma. „W takim razie nie masz żadnego powodu tu urzędować" i kazał go sekretarowi przedstawić do dymisji.

Prócz tego donoszą z gubernji Mińskiej, że gdzie tylko ksiądz katolicki wprowadził język rosyjski do nabożeństwa, tam lud do kościoła nie chodzi, który więc z takich księży chce nazad przygarnąć lud do kościoła, nolens volens znów przywraca język polski.

Tajemne pędzenie wódki rozpowszechnia się coraz bardziej w gubernji wileńskiej. W ciągu 1877—9, jak donosi korespondent do *Nowoje Wremia*, zarząd akcyzy łącznie z policją odkrył 230 tajnych gorzelni średnich rozmiarów na 49 wiader, a prawdopodobnie liczba takich, które uniknęły rewizji, musi być znaczną. Gdyby te gorzelnie funkcjonowały tylko przez dwa miesiące, to i w takim razie strata skarbu wynosi 324.576 rubli srebrem.

Sprawy zagraniczne.

Paryż 1. lutego. (*Telgr.*) W dalszym toku sprawy nad ustawą prasową przyjęła Izba artykuł, ustanawiający kary za obrazę zagranicznych monarchów i posłów i dalsze ustępy projektu.

Belgrad 1. lutego. (*Telgr*). Skupczyna uchwaliła jednogłośnie ustawę, tyczącą się wolności rozpraw przy interpelacjach. — Bankowa grupa belgijska przedłoży temi dniami rządowi ofertę na finansowanie, budowę i prowadzenie ruchu kolei żelaznej.

Rzym 1. lutego. (*Telgr.*) Minister sprawiedliwości przedłożył Izbie projekt do ustawy o separacjach małżeńskich. Cairoli odpowiadając na zapytanie Massari'ego wyjaśnia wszelkie fazy sprawy rozjemstwa. W sprawie greckiej — powiada minister — okazała W. Porta usposobienie pojednawcze, a przy sympatji Włoch i innych mocarstw dla Grecji jest nadzieja pokojowego załatwienia tej kwestji. Na dalsze zapytanie, tyczące się ochrony poddanych włoskich w Peru, obiecuje minister przedłożenie korespondencji dyplomatycznej o wypadkach tamtejszych.

Nadeszła tu dziś depesza z Kairu z doniesieniem o buncie pułku gwardji Kedywego z powodu uwięzienia pułkownika Ali Fehmi. Podczas utarczek było wiele rannych. W mieście panuje wielkie zaniepokojenie.

Bukareszt 31. stycznia. Minister Boerescu zapowiedział swym przyjaciołom politycznym, że wkrótce ustąpi z posady. Tekę spraw wewnętrznych ma objąć Rosetti, a spraw zagranicznych Cogolniceano. — Od niejakiego czasu wysłannicy rosyjscy kolportują na Mołdawie i w samym Bukareszcie portrety dynastji rosyjskiej w wielkiej liczbie i po bajecznie tanich cenach.

Berlin 31. stycznia. — Charakterystyczny wniosek postawił jeden z posłów konserwatywnych, prokurator szląski Uechtritz. Z uwagi, że złodzieje, oszuści i td. otrzymują w kryminałach doskonałe pożywienie, żąda wnioskodawca, aby w niektórych wypadkach ograniczono ich do wody i chleba, a ciepłą strawę podawano tylko co czwarty dzień.

Londyn 31. stycznia. Lord Napier w wyczerpującym memorjale zastanawia się nad rozmaitemi sposobami rozwiązania kwestji kandaharskiej i dochodzi do przekonania, że aneksja całego okręgu lub pewnej jego części z włączeniem miasta i twierdzy Kandaharu jest jedynie pod względem wojskowym i politycznym wskazaną dla Anglji. Napier szczególną uwagę zwraca na Indje. — W południowej Afryce panuje niesłychane wzburzenie. Obóz angielski jest mocno oszańcowany. — Rząd nastaje usilnie, aby pierwsze czytanie bilu Forsterowskiego odbyło się dziś w nocy i poczynił już w tym celu odpowiednie przygotowania.

Jak skandalicznemi bywają sceny w parlamencie angielskim, dowodzą niektóre szczegóły z ostatniego posiedzenia, trwającego 22 godzin nieprzerwanie. W toku tego jednego posiedzenia zostali mowcy 50 razy wezwani do porządku dziennego, a tzw. milczący posłowie (silent members) okazują polityczne swe namiętności w sposób, przed którym występy Cassagnaców paryskich bledną jako gruchania sielankowe. Naśladują oni głosy zwierząt, piszczą, pieją, rżą i ryczą z mistrzowstwem, świadczącem wymownie o takcie parlamentarnym członków tego „zgromadzenia dżentelmenów", jak jeszcze niedawno Robert Peel nazwał angielską Izbę deputowanych. Na temże samem posiedzeniu został poseł Biggar, za opór posunięty aż do impertynenckiego założenia kapelusza, wydalony z sali i to w asystencji służby.

Rzymsko-katoliccy prałaci Irlandji odbyli d. 27. stycznia w Dublinie zgromadzenie, na którem powzięto kilka rezolucyj dotyczących kwestji agrarnej. W jednej z nich powiedziano, że obecne brzmienie ustaw rolnych zagraża dobrobytowi kraju, i że nieodzowną jest konieczność gruntownej reformy. Hasłem bezpieczeństwa publicznego i spokoju będzie wniesienie bilu, sprawiedliwego dla wszystkich warstw społeczeństwa.

Stambuł 30. stycznia. Według źródeł tureckich rozpowszechniono wiadomość, że Bułgarowie w Macedonji zamierzają w razie wojny turecko-greckiej wystąpić przeciw Grekom. Inna prawdopodobniejsza wersja twierdzi, że będą oni bronić terytorjum przyszłej Wielkiej Bułgarji bez względu na to, kto mu zagrozi.

KRONIKA.

Lwów 3. lutego.

Bal na korzyść szpitaliku św. Zofji odbędzie się stanowczo i nieodwołalnie 8. lutego. Bal ów należał zawsze do najświetniejszych, przeto zdaje się, że i tegoroczny nie potrzebuje reklamy; wystarczy tylko przypomnienie ostatniego balu, który się odbył przed dwoma laty. Zresztą cel szlachetny jaki do tej zabawy jest przywiązany, a mianowicie przyjście w pomoc biednym, opuszczonym dziatkom na szpitalnem łóżeczku, jest tak piękny i wzniosły, iż niewątpliwie poruszyć on zdoła serca wszystkich i zniewoli piękniejszą połowę naszego miasta do otoczenia balu tego tkliwą opieką. Biletów dostać można 6, 7. i 8. lutego w kancelarji komitetu, hotel George'a między godziną 12tą a 5tą po południu.

Bal lekarski. Dnia 19. bm. odbędzie się bal lekarski, dany staraniem Towarzystwa lekarskiego, z którego dochód przeznaczony jest na powiększenie funduszu żelaznego dla wsparcia wdów i sierot po lekarzach. Fundusz ten wynosi już kilkanaście tysięcy gld., z którego pobierają dotychczas stałe pensje 4 wdowy, a 5 zapomogi roczne. Przed dwoma laty bal lekarski był najświetniejszym; na nim to żegnała publiczność lwowska protomedyka dr. Biesiadeckiego, odjeżdżającego wówczas do Wetlanki. Nie wątpimy, że i w tym karnawale bal będzie świetnym, gdyż tak reputacja jego jak cel, zapewniają mu dobre powodzenie.

Bal na dochód funduszu pomnika dla Adama Mickiewicza, który odbędzie się w poniedziałek 21. bm. w sali Hotelu Saskiego w Krakowie, będzie niewątpliwie najświetniejszym ze wszystkich zabaw krakowskich w tym karnawale. Wzniosły cel każe nam przypuszczać, że i ze Lwowa wiele osób uda się na ten bal, którego gospodarzem między innymi będzie także p. Gnoiński, prezydent m. Lwowa. Po zaproszenia należy się zgłaszać do zastępcy przewodniczącego, dr. Michała Śliwińskiego, w Krakowie, przy Małym Rynku l. 434.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem.

Na audjencji u cesarza byli 31. stycznia między innymi: ks arcybiskup Sembratowicz, poseł Er. Wolański, marszałek krajowy dr Zyblikiewicz, członek Izby panów hr. Jan Tarnowski i radca ministerjalny Habdank-Hankiewicz.

Wyszczególnienie. Cesarz nadał radcy budowniczemu Karolowi Ohmanowi w Czerniowcach przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku w uznaniu długoletnich zasług tytuł starszego radcy budowniczego z uwolnieniem od taksy.

Mianowania. Namiestnik mianował dr. Karola Bendę lekarzem powiatowym II klasy w Brodach, dr. Oresta Litwinowicza koncepistę sanitarnym, przydzielając mu czynności lekarza powiatowego w Jaworowie, dr. Henryka Lica asystentem sanitarnym w Brzozowie, dr. Zenona Friedmana asystentem sanitarnym w Bóbrce; przeniósł zaś dr. Józefa Tugendhata lekarza powiatowego z Brodów do Biały, asystentów sanitarnych dr. Teodora Pawlasa i dr. Emila Decykiewicza, pierwszego z Brzozowa do Chrzanowa, drugiego z Bóbrki do Kolbuszowy. Sekretarza powiatowego Juljana Terleckiego mianował adjunktem urzędów pomocniczych, zaś kancelistę lwowskiej dyrekcji policji Karola Bilińskiego oficjałem tejże policji. — Prezydent krajowej dyrekcji skarbu mianował praktykantów konceptowych: Jana Czabana, Aleks. Smagę, Wład. Bialikiewicza i Mik. Dolnickiego koncypistami skarbowymi.

Deputowany do Rady państwa, Martusiewicz, zachorował ciężko w Tarnowie. Stan jego zdrowia ma być groźny.

„Tydzień polski" w najbliższych zeszytach rozpocznie druk znakomitego odczytu o Hamlecie Szekspira, który Włodzimierz Spasowicz miał w Warszawie na dochód tow. dobroczynności, oraz drukować będzie najnowszy utwór Henryka Sienkiewicza p. t. „Z kronik szlacheckich."

Z towarzystwa muzycznego. Dnia 1. lutego b. r. odbyło się walne zebranie członków chóru gal. towarzystwa muzycznego, który dla przeprowadzenia zmian nowym statutem tegoż towarzystwa na mocy uchwały wydziału w dotychczasowym swoim składzie został rozwiązany. Zebrani członkowie nowo organizującego się chóru wybrali jednomyślnie gospodarzem p. Wiktoryna Ciechanowskiego a dyrygentem w zastępstwie p. dyrektora Mikulego p. Józefa Koronowicza. Ćwiczenia chóru męskiego odbywają się jak dotąd w poniedziałek o godzinie 7. wieczór w lokalu towarzystwa.

Koło literackie we Lwowie odbędzie najbliższe swoje z kolei XX. posiedzenie w piątek d. 4. lutego o godzinie 6ej wieczorem w sali kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: 1. Pan Włodzimierz Milowicz zda sprawę z dzieła prof. Berga o spiskach i powstaniach w Polsce. 2. Pan Władysław Kozłowski zda sprawę z najnowszych dzieł filozoficznych polskich. 3. Wybory członków. 4. Luźna pogadanka.

P. Andrzej Obrzut, rodem z Siołkowy w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Bal polski w Wiedniu. Deputacja komitetu balu polskiego, mianowicie: hr. Jerzy Duniu Borkowski i p. W. Szajnocha, zanieśli na audjencji dnia 27. stycznia b. r. prośbę do cesarza, aby zaszczycił bal swoją obecnością. Cesarz przyjął deputację bardzo łaskawie i przyrzekł, jeżeli nie nastąpi jaka przeszkoda, prośbie zadosyć uczynić. Komitet uprosił na gospodynie 25 pań, należących do najwyższych sfer towarzyskich, a protektorat przyjął arcyksiążę Karol Ludwik. Bal ten odbędzie się dnia 10. bm. w salach towarzystwa muzycznego i utrzyma się prawdopodobnie na wysokości dotychczasowej zasłużonej sławy. Wykonanie nader ozdobnych porządków tańców powierzono znanej firmie wiedeńskiej Aug. Kleina.

Podrzucone dziecko. Sensację wywołał wczoraj w gmachu Skarbkowskim wypadek, który dał powód do najrozmaitszych przypuszczeń i wniosków. O godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem znaleziono na korytarzu 2-miesięczne dziecko, zawinięte w powijaki. Dziecko oddano władzy.

Wyciąg z raportu inspekcji policji z d. 1. i 2. lutego. W nocy o godzinie 1. zajęły się worki, w piwnicy domu pod l. 12 przy placu Krakowski skutkiem nieostrożności, ogień w porę stłumiła straż pożarna. — Skradziono pani P. D. z wozu na ulicy Gródeckiej dwa kożuszki pokryte popielatem suknem i dwie sukieneczki z wełnianej materji szkockiej; panu A. L. również z wozu kuferek z sukniami i bielizną; panu M. P. z pomieszkania l. 4 ul. Kleinowska pugilares z kwotą 26 złr.; panu S. P. z pomieszkania l. 30 ul. Wekslarska pozłacany zegarek. — Straż policyjna aresztowała Mojżesza Jakóba Kreuza i Samuela Tennenbauma przytrzymanych na kradzieży kieszonkowej. K. S. ordynans w wojskowem kasynie zgubił pugilares skórkowy z kwotą 15 złr. 48 ct., a R. L. sługa u p. P. S. pugilares z kwotą 10 złr. 70 ct. —

Teatr. Dziś we czwartek d. 3. lutego „Afrykanka," opera w 5 aktach, muzyka J. Mayerbeera, słowa E. Scribego.

Kraków 1. lutego. Jako kandydatów na prezydjalne krzesło po drze Zyblikiewiczu wymieniają dra Weigla, dotychczasowego wiceprezydenta m. Krakowa, profesora uniwersytetu dra Zolla i dra Szlachtowskiego. Marszałek Zyblikiewicz, po powrocie z Wiednia, zabawi czas jakiś w Krakowie dla uregulowania niektórych jeszcze spraw miejskich, a nastepnie w połowie lutego obejmie przewodnictwo w Wydziale krajowym.

Dnia 30. stycznia odbyła się instalacja ks. Józefa Krukowskiego, profesora teologji przy uniwersytecie Jagiellońskim, na proboszcza przy kościele św. Florjana w Krakowie. Uroczystości tej dokonał ks. kanonik Górnicki przy współudziale licznie zgromadzonego duchowieństwa miejscowego i księży z dalszych stron przybyłych.

Po skończonej uroczystości kościelnej, podczas której śpiewy wykonywał chór drukarzy krakowskich pod kierunkiem p. Marjana Rudnickiego, odprowadzono nowego proboszcza do mieszkania, a na progu wręczyli mu członkowie komitetu kościelnego według staropolskiego zwyczaju chleb i sól.

O godzinie $2^{1}/_{2}$ rozpoczął się obiad. Ks. proboszcz podejmował obecnych z serdeczną gościnnością. Na pierwszem miejscu usiadł najprzew. ks. biskup Dunajewski, po prawej stronie prezes akademji umiejętności, po lewej ks. kanonik Pelczar, prorektor uniwersytetu Jagiellońskiego, obok niego hr. Stanisław Tarnowski, prezes komitetu parafialnego przy kościele św. Florjana, dalej członkowie kapituły krakowskiej, profesorowie uniwersytetu wszystkich fakultetów, księża zamiejscowi, przełożeni zakonów, rodzina proboszcza i przyjaciele. Liczba obecnych w dwóch salach podejmowanych dochodziła do 80.

Ks. Władysław Głębocki, penitencjarz i mansjonarz kościoła N. P. Marji i katecheta w gimnazjum św. Anny, otrzymał instytucję kanoniczną na probostwo w Chrzanowie, opróżnione po mianowaniu ks. Bobra archiprezbitrem infułatem kościoła N. P. Marji.

Rzeszów 29. stycznia. Dzisiaj odbył się ślub pana Bronisława Gutmana, profesora gimnazjalnego, z panną Stanisławą Kłosowską, córką oficjała poczty w Rzeszowie; parę małżeńską pobłogosławił ks. prof. katecheta Łoziński z Tarnowa.

Dukla 1. lutego. Na zaproszenie hr. Męcińskiego licznie zgromadzeni obywatele, przemysłowcy i reprezentanci miast i gmin powiatu gorlickiego i południowych części powiatów jasielskiego i krośnieńskiego, uchwalili wnieść petycję do rady państwa i rządu o przyspieszenie budowy kolei transwersalnej.

Mielec 27. stycznia. Dnia 25. b. m. zmarła, bawiąca u córki swojej w Mielcu, śp. Franciszka z Singerów Wysogórskich Sroczyńska, przeżywszy lat 57. Zacna ta niewiasta, pełna wysokiego wykształcenia, otoczona miłością, szacunkiem i przywiązaniem rodziny i znajomych, zdawała się powołaną do przejścia przez drogę tego żywota wśród kwiatów, wśród szczęścia i pomyślności. Niestety doczesna jej pielgrzymka przeszła głównie wśród cierniów i cierpień. W roku 1844 połączyła się związkiem małżeńskim z śp. Michałem Sroczyńskim, właścicielem Bolesławia. Przyszła burza z 1846 roku — mąż jej wraz z ojcem swym, śp. Ferdynandem Sroczyńskim, padnie z bratobójczej ręki a śp. Franciszka Sroczyńska zaledwie że sama uniknęła śmierci. Jakkolwiek śp. Franciszka Sroczyńska nie była znaną w światowych kołach, znaną była przez wszystkich ubogich, wszystkie wdowy, wszystkich nieszczęśliwych, nietylko w Bolesławiu, ale i w całej okolicy. W tych sercach pozostawi ona żal nieutulony, pamięć niewygasłą. W roku 1871 utraciła śp. Franciszka Sroczyńska 17-letniego syna i odtąd cios za ciosem trafiał w tę nieszczęśliwą rodzinę. W roku 1874 skończyła w tragiczny sposób życie córka jej z pierwszego małżeństwa Michalina Domaradzka, w roku 1877 zmarł drugi jej mąż śp. Marjan Sroczyński po długich cierpieniach, których zaród wyniósł z dwuletniego więzienia w latach 1847 i 1848. Odtąd zacna matrona wyglądała już tylko jak najszybszego uwolnienia z więzów tego żywota. Na reszcie długo wyglądany anioł śmierci zamknął i jej strudzone powieki. Nekrolog taki tylko o Polce napisać można, bo tylko nasza ojczyzna wydaje takie niewiasty i takie cierpienia.

Poznań 31. stycznia. Ks. Fr. Ksaw. Malinowski, proboszcz z Komornik pod Poznaniem, członek poznańskiego towarz. przyjaciół nauk, zasnął w Bogu wczoraj w niedzielę 30. b. m. Imię jego umieści świat uczony w gronie najsławniejszych swych reprezentantów. Kiedy bowiem w pierwszej połowie bieżącego stulecia nowa nauka lingwistyki wyszła na jaw z głębi myślącego ducha, Polska, a właściwie cała Słowiańszczyzna, posłała w osobie śp. ks. Malinowskiego godnego zastępcę do grona pierwszych krzewicieli tej najświeższej gałęzi wiedzy ludzkiej. Jego gramatyka sanskrytu, porównana z językiem staro-słowiańskim i polskim, zjednała mu pamięć nieśmiertelną i zapewnia żal świata uczonego nad zawczesnym zgonem współpracownika. My straciliśmy w zmarłym kapłana świątobliwego, gorliwego Polaka, obywatela dla sprawy narodowej wylanego, serdecznego i miłego przyjaciela. Złożenie zwłok do grobu odbędzie się w czwartek 3. b. m. i na ten dzień zapowiedziany jest liczny zjazd obywatelstwa do Komornik.

Kraszewski w przejeździe do Francji Południowej gdzie przez całą zimę zabawi dla poratowania nadwątlonego pracą zdrowia, bawił przez 3 dni w Wiedniu.

Zaślubiny arcyksięcia Rudolfa z księżniczką Stefanią mają nastąpić, według doniesień brukselskich, nieodwołalnie 18. maja.

Pogrzeb kardynała Kutschkera odbył się dnia 31. stycznia z wielką pompą w Wiedniu. Na czele pochodu z mieszkania kardynała do katedry, postępował batalion piechoty pod komendą półkownika Fuchsa, dalej szło wyższe duchowieństwo w żałobnych ornatach, a książęta kościoła jak nuncjusz Vanutelli i inni przybyli arcybiskupi, oczekiwali zwłok w przedsionku kościoła św. Szczepana. W żałobnie przystrojonej świątyni zgromadzeni byli wszyscy arcyksiążęta domu cesarskiego, dostojnicy dworu, dyplomaci, ministrowie i generalicja. O godz. 2ej zajechał ekwipaż dworski, w którym siedział cesarz w wielkim mundurze marszałka. U drzwi świątyni powitał monarchę ks. infułat dr. Angerer, poczem cesarz postąpił w głąb kościoła ku oratorium. Wojsko ustawione w dwóch szpalerach utrzymywało straż honorową w kościele. Poczęło się żałobne nabożeństwo przed katafalkiem, na którym spoczywała trumna kardynała, poczem spuszczono zwłoki do podziemia świątyni. Nuncjusz odmówił jeszcze krótką modlitwę i pierwszy złożył wieniec na trumnie. Kościół był przepełniony.

Album p. Dumby. Znany poseł do Rady państwa i miłośnik sztuk pięknych p. Dumba, udał się do wszystkich prawie najznakomitszych artystów austrjackich, celem uzyskania od nich akwareli do albumu, na które jak nam opowiadano, przeznaczył 80 tysięcy złr. Rzecz to niezawodnie rzadka — jedyna w swoim rodzaju. P. Matejko wykonał właśnie akwarelę dużych rozmiarów, przedstawiającą Jana III pod Wiedniem. Sobieski pędzi cwałem na wspaniałym rumaku, Turek za rzuca się pod nogi spienionego konia, a król ciężkim pałaszem odcina bisurmańską głowę, która zbroczona krwią, leci na ziemię zasianą trupami. W głębi rysują się mury Wiednia, służące za tło obrazowi. Efekt to silny, potężny, oryginalny! — godny naszego wielkiego malarza. Również i p. Kossak wykończa akwarelę, przeznaczoną dla albumu p. Dumby; ma ona przedstawiać jedną z owych scen życia łowieckiego, w których p. Kossak jest niedościgłym mistrzem. Czas, z którego wyjmujemy tę wiadomość dodaje życzenie, aby akwarele te były wystawione na widok publiczny, zanim pójdą wzbogacić i ozdobić zbiory mecenasa wiedeńskiego.

Trzęsienie ziemi, bardzo silne, dało się uczuć we czwartek dnia 27. stycznia r. b. w Biel i Bernie w Szwajcarji. Wieża miejska w Bernie zarysowała się, na wszystkich kościołach dały się słyszeć dzwony i spadło przeszło 90 kominów.

Z Klagenfurtu donoszą również, że w nocy z dnia 23. na 24. stycznia, miało miejsce trzęsienie ziemi i to dość silne.

Fenianizm i Austrja. *Daily Telegraph* donosi, że wielka liczba obywateli z środkowej Irlandji wniosła przez p. Hartopp na ręce ambasadora austr. hr. Karolyego prośbę do cesarzowej Elżbiety, by zmieniła postanowienie swoje, według którego zjeżdża do Acton w Anglji, a nie do Irlandji, na polowanie na lisy. Hr. Karolyi odpart, że nie jest [illegible] rzeczą pośredniczyć w takiej sprawie.

Złodzieje na czele banku. *Köln. Ztg* donosi, że w Władykawkazie w banku dyskontowym popełniono w sposób niesłychany sprzeniewierzenia na 1,700,000 rubli, których ze szkodą akcjonarjuszów dopuścili się dyrektorowie banku wespół z radą nadzorczą. „I czy sądzicie — dodaje pomieniony dziennik — że zarząd został zawieszony w swoich czynnościach, albo pod sąd oddany? Gdzież tam! całą sprawę zabagniono — a dyrektorowie urzędują jak dawniej i tylko zręczniej już kradną!“

Notatki literackie i artystyczne.

(u) W Pradze wyszedł zapowiedziany już poprzednio katalog bibliograficzny słowiański p. t. *Catalogue slave bibliographique pour 1879 sous la redaction de Jos. M. Hovorka et Jar. Klouček publié par la société de collaborateurs bohemes à Prague. III Année.* Katalog ten jest wykazem bibliograficznym wszystkich nowości literackich z r. 1879, napisanych w językach: czeskim, polskim, ruskim, kroackim, serbskim, serbsko-łużyckim i słoweńskim. Dział czeski obejmuje XIV i 71 stronic, zestawiony przez Gustawa Francla z Pragi. Dział polski XX i 104 stronic, opracowany przez Karola Grabowskiego z Cieszyna; słoweński 12 str. przez Iwana Tomsica z Lublany; ruski 16 str. przez J. Stefanowicza ze Lwowa; serbski 8 i kroacki 6 str., opracowane przez A. Michalka z Przerowa; wreszcie serbsko-łużycki, przez Marka Smolera z Budziszyna. Jest to już 3ci z rzędu rocznik tego katalogu, wydawanego staraniem stowarzyszenia czeskich uczonych, a sumienne opracowanie zjedna mu niewątpliwie przychylne przyjęcie u księgarzy krajowych i zagranicznych, oraz w ogóle u tych, których literatura słowiańska bliżej obchodzi.

Pieśń o dzwonie, Szyllera, doczekała się tak obszernej liczby tłumaczeń, że jej żaden utwór poetyczny pod tym względem ani w przybliżeniu nie dorównuje. I tak istnieje 18 przekładów francuskich, 17 łacińskich, 15 angielskich, 4 polskie, 4 czeskie, 4 włoskie, 3 węgierskie, 2 rosyjskie, 1 holenderski, 1 norwegski, 1 duński, 1 szwedzki, 1 niższo-niemiecki, 1 niderlandzki, 1 hiszpański, 1 rumuński, 1 słoweński, 1 łotewski, 1 estoński, 1 wendyjski i 1 hebrejski; razem 80 przekładów.

* Pan A. de Gubernatis wydał w grudniu 1880 obszerny dykcjonarz współczesnych pisarzów wszystkich narodów p. t. *Dizionario biografico degli scrittori contemporanei (ornato di 346 ritratti, Firenze 1879—80)*, obejmujący 4525 nazwisk. Więcej niż trzecią część tej liczby zajmują imiona literatów włoskich, z czego ostatecznie nie można robić zarzutu de Gubernatisowi, gdyż jest on przedewszystkiem Włochem, i bądź co bądź literaturę własną zna najlepiej. Dla nas jednak najciekawszą jest rzeczą, jaka ocena spotkała naszą literaturę ze strony włoskiego krytyka. Otóż obrachowanie nazwisk naszych literatów, zamieszczonych w dykcjonarzu i porównanie ich liczby z liczbą nazwisk innych autorów obcych, daje rezultat stosunkowo bardzo pomyślny, gdyż z ogólnej liczby 2683 obsadzonej przez cudzoziemców, 221 nazwisk przypada na Polaków, co wobec tego, że Anglja reprezentowaną jest tylko 264, Ameryka 161, a Hiszpanja 119 nazwiskami, stanowi sumę wcale pokaźną. Wprawdzie Kraszewskiemu poświęcono tylko pół stronicy, ale tłumaczy się to brakiem miejsca i zwięzłością, jakiej autor przestrzegał wszędzie prócz w obrabianiu życiorysów osobistych swoich przyjaciół, a wreszcie możemy się tem pocieszyć, że i biografja Wiktora Hugo nie wiele więcej zajmuje miejsca.

Towarzystwo „Spójnia.“

mające na celu rozwój przemysłu i handlu krajowego odbyło wczoraj nadzwyczajne Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem W i d m a n a Karola i w obecności komisarza rządowego pana Zajączkowskiego. Obecnych było około 60 członków (z 258, których Towarzystwo liczy). Imieniem komisji, która wskutek uchwały listopadowego zgromadzenia miała ułożyć dalszy program postępywania p. M e r u n o w i c z, charakteryzując zadanie „Spójni“ jako towarzystwa „agitacyjnego“ przedłożył następujące wnioski:

1. Nowo obrany Wydział postara się przedewszystkiem o zatwierdzenie zreformowanego statutu.

2. Ogłosi następnie odezwę, wyzywającą światlejszą ludność krajową do popierania celów „Spójni.“

3. Zaprosi osobistości odznaczające się gorliwością obywatelską, ażeby najnaglejsze potrzeby materjalne pojedynczych okolic kraju, mianowicie co się tyczy organizacji przemysłu, handlu i warunków kredytu podały do wiadomości Wydziału centralnego.

4. Dla przeprowadzenia pewnych, z góry obmyślanych spraw będą tworzone filje „Spójni“ w rozmaitych okolicach kraju.

5. Dla dokładnego rozstrząśnienia potrzeb pewnych okolic lub działów przemysłu albo handlu, będzie urządzał Wydział wiece czyli narady publiczne stron interesowanych.

6. Będzie wydawane osobne pismo, dla wspierania zadań „Spójni“—i inną także drogą będzie się starał Wydział o popieranie w czasopismach publicznych spraw materjalnych kraju w sposób dokładniejszy i troskliwszy niż to dotychczas dzieje się.

7. Z szczególną troskliwością zajmie się Wydział „Spójni“ zbadaniem przedłożonego obecnie Radzie państwa projektu nowej ustawy przemysłowej ze stanowiska interesów stanu przemysłowego w Galicji, i postara się następnie, ażeby odpowiedniej treści przedstawienia i petycje wpływały masami z Galicji do Rady państwa jakoteż do Koła posłów polskich we Wiedniu.

W bardzo ożywionej dyskusji nad tym programem wyłoniła się przedewszystkiem opozycja przeciwko wydawaniu własnego organu. Prof. Z i m m e r m a n domagał się natomiast energicznie urządzenia bazarów dla zbytu wyrobów przemysłu domowego, Düll radził stać na stanowisku inicjatora a nie wykonawcy, ale był także za bazarami, wydawaniem czasopisma i urządzaniem filij. N i e m c z y n o w s k i przeciwny wydatkowi na osobne czasopismo, wyraził życzenie, aby się udać do dzienników krajowych, które chętnie przyjmować będą wszelkie odezwy Spójni. S t r z e l e c k i wykazywał, że kupcy katoliccy nie utrzymują na składach artykułów tańszych, i dla tego kto chce tanio kupić, udaje się do żydów. Żądał także, aby kupcy nasi korespondowali z wiedeńskimi po polsku. P r u g a r żądał wydawania czasopisma z rysunkami.

Wnioski powyższe przyjęto wreszcie w całości, i uchwalono zmianę statutów co do urządzania filij i pomnożenia członków fachowego zarządu.

W przypuszczeniu, że zmiana ta zyska zatwierdzenie namiestnictwa wybrano też cały zarząd jak następuje:

Aleksandrowicz Adolf, Ichnatowicz Jan, Merunowicz Teofil, Miączyński Piotr, Niemczynowski Stanisław, Syroczyński Leon, Widman Karol, Dulęba Bronisław, Dill Franciszek, Dr. Krowczyński Marjan, Marszałkiewicz, prof. Zimerman, Pozniak, Prugar, Przygodzki, Richnowski, Rybczyński, Szczerban, Stromenger, Sienkiewicz Turski, Dr. Wąsowicz, Węglowski, Wierzbicki Ludwik, Wojczyński Roman.

Inżynier P r z y g o d z k i, znany w kraju z pracowitych studjów nad przemysłem przędzalniczym i tkackim odczytał rozprawę, którą podajemy powyżej.

Rolnictwo przemysł i handel

Izba handlowa brodzka. Minister handlu zatwierdził wybór p. Nathana K a l l i r a na prezydenta, a p. Alfreda H a u s n e r a na wiceprezydenta brodzkiej izby handlowej i przemysłowej.

Wiedeń 1 lutego. W dzisiejszem losowaniu pożyczki loteryjnej z roku 1860 wyciągnięto następujące serje: 98 188 297 355 555 698 796 863 919 1670 1700 1899 2474 2540 2603 2849 2872 2969 3109 3617 3683 4047 4 82 4302 4705 5320 5877 5937 6057 6406 6402 6622 6670 7031 7403 7429 7851 8172 8426 8690 8782 8790 8827 8861 9016 9059 9207 9214 9983 10066 10092 10209 10448 10879 10958 11331 11496 11575 11690 11843 12073 12089 12339 12816 13319 13539 13678 13712 1374' 13822 13881 13928 14240 14'63 14354 14401 14815 15594 15968 16139 16160 16674 16842 16399 16918 16962 17264 18071 18092 18363 18454 18805 8650 19000 19161 19171 19294 19616 9827 i 19898.

Wiedeń 31. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 767, węgierskich 1741, niemieckich 721, zapowiedzianych na targ kontumacyjny na środę —, razem 3229.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły ciężkie 52 — do 54 50, lekkie złr. 49 — do 51· — węgierskie 48·— do 55·—, prima 55 — do 59·—, niemieckie 53 — do 58. Targ był mdły, cena spadła w ogóle o złr. 1 50.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 1. lutego. Na dzisiejszy targ dowiezono żywej nierogacizny galicyjskiej 2235, średnio ciężkiej węgierskiej 989, ciężkich bakonów 1042, razem 4266 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 30 — do złr. 38·—, średnio ciężkie węgierskie złr. 42 — do 47 —, ciężkie bakony złr. 47· do 50 za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 31. stycznia. Za galicyjskie woły uzyskali na dzisiejszym targu pp. Hölzel ze Storożyńca złr. 55·50, Steiner z Przemyśla 55·50, Weisglas z Horodnicy 54·— i 55·—, bracia Bołosiewicz z Banilli 54 40, Asterball i Muhlstein z Kałusza i Eisenkraft ze Śniatyna 54·—, Begleiter ze Sambora 52 75, Luttinger ze Stanestie 52·50, Wurtzel z Dembicy 52 50, Thaler z Głogowa 51·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 3. lutego.

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz ma definitywnie objąć urzędowanie dopiero z dniem 1. marca. Na wiadomość o jego zamianowaniu, Staremiasto w Samborskiem, miejsce rodzinne Zyblikiewicza, odprawiło nabożeństwo uroczyste w kościele, cerkwi i synagodze, a wieczorem d. 1. b. m. odbyła się tam iluminacja.

Wiadomości z Wiednia pomieszczamy po większej części we właściwej rubryce. Tu dodajemy, że Czeski Klub nosi się z myślą zmiany niektórych okręgów wyborczych w Czechach, które w r. 1873 zastosowano do wygody centralistów.

Narodni Listy donoszą, że kupcy w Pardubicach uchwalili z firmami w Austrji używać wyłącznie tylko języka czeskiego, a niemieckich korespondencyj ani faktur nie przyjmować. — W Kromieryżu zaś, jak *Pozor* pisze, chrześciańscy właściciele domów wymówili wszystkim żydom pomieszkania. To ostatnie doniesienie wymaga potwierdzenia.

Poseł F r i e d m a n wniósł we wtorek zmianę regulaminu Izby co do przeprowadzenia jeneralnych rozpraw i obrad komisyjnych.

Namiestnictwo w Lincu odrzuciło statuta ligi włościańskiej jako „staatsgefährlich“. Doda to nowego żywiołu agitacji centralistów, która już wątek traciła.

Sejm węgierski zezwolił na wydanie sądom deputowanych Mocsarego, Hermana i Szalaya, podejrzanych o udział w zbiegowiskach ulicznych przed kilku miesiącami.

Pobyt cesarzewicza Rudolfa na Wschodzie ma potrwać 40 dni.

We wtorek rozdano w Izbie wiedeńskiej sprawozdanie komisyjne o podatku karcianym.

W Wenecji zawiązał się komitet Filhelleński, a mowy Komundurosa w Atenach, na wskróś wojenne i niedwuznaczne odejmują ostatnią rację zabiegom dyplomacji. Jest podejrzenie, że Gladstone tajnie dodaje Grekom otuchy i dlatego tak są butni.

Irlandczycy od d. 31. zm. znowu chwycili się sposobu „obstrukcyjnego“, aby przewlekać uchwałę stanu oblężenia.

Nowosti donoszą: Papież życzy sobie, aby biskup Krasiński (z Wilna) i arcybisk. Feliński powrócili na swoje stolice.

W Kijowie dn. 31. na przedmieściu Podol u w i ę z i o n o k i l k a o s ó b, które żołnierzom rozdawały odezwy rewolucyjne.

Gołos i *Molwa* odpowiadając *Petersb. Wiedomostiom* krytykują mniemaną misję cywilizacyjną Skobielewa i oświadczają, że woleliby tych 60 miljonów, które wyprawa tekińska kosztuje, obrócić raczej na szkoły ludowe w Rosji.

Mieliśmy słuszność, nazywając sobotni telegram *Biura koresp.* o odpowiedzi margr. Hartingtona w sprawie Kandaharu, trudnym do zrozumienia. Lord Hartington powiedział, że pomimo zwycięztw moskiewskich rząd angielski trwa w zamiarze o p u s z c z e n i a Kandaharu, nie zaś, jak donosiło *Biuro koresp.* — stałej okupacji tego miasta.

Z Tryestu donoszą: Republikanin Aureljan Saffi wezwał swych przyjaciół listownie, aby na zapowiedzianym mityngu zajmowali się wyłącznie tylko ustawą wyborczą. Dnia 10., 11. i 12. lutego odbędą się w Rzymie tajne rozprawy.

W telegramie *Gołosu*, donoszącym o rezultacie wyborów na marszałka gubernialnego szlachty gubernji moskiewskiej (wybranym został po raz trzeci hr. Bobrinskij) znaleźliśmy pewien ustęp, donoszący o rzeczy, o której dotąd nie wiedzieliśmy, a mianowicie: „Przed przystąpieniem do głosowania na marszałka, zgromadzenie szlachty załatwiło się krótką sprawą wyboru dwóch członków do komisji rewizyjnej banku państwowego; wybrano dawniejszych pp. Filimonowa i Strekałowa.“ Po raz pierwszy spotykamy się tak z tą komisją, jako też z faktem, że szlachta posyła do niej swych delegatów.

Telegramy „Dzien. Pol.“

Wiedeń 3. lutego. Metropolita Sembratowicz udał się ztąd Rzymu. — Zwłoki śp. Skrzyńskiego dziś o godzinie 3. poświęcone w katedrze św. Szczepana poprowadzone będą do Galicji. — Słychać, że cesarzewicz Rudolf z powrotem z Palestyny zabawi 4 dni u Sułtana, a potem przez Warnę i Bukareszt wróci do Wiednia.

Belgrad 3. lutego. Wczoraj podpisano układ kolejowy z Laenderbankiem. W przeciągu miesiąca ma go ratyfikować Skupczyna.

Anglia i Francja zaprotestowały przeciwko traktatowi handlowemu, zawrzeć się mającemu pomiędzy Serbją a Austrją, ponieważ narusza ich nabyte prawa. Italia ma także przyłączyć się do protestu.

Berno 3. lutego. Wczoraj zgorzała tu fabryka sukna Bloch & Bruck. Szkoda bardzo znaczna, ale asekurowana.

Stambuł 3. lutego. Kasy tureckie otrzymały polecenia nie wypłacać żadnych pensyj, albowiem wszystkie dochody idą na uzbrojenie.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Londyn 2. lutego. Biuro Reutera donosi z Kairu: Dwa z postępowania ministra wojny niezadowolone pułki podniosły rokosz. Minister w interesie porządku publicznego podał się do dymisji, którą przyjęto. Spokój przywrócony.

Londyn 2. lutego. Gladstone zapowiedział dziś przed południem, że jutro wniesie rezolucję przeciw obstrukcjonistom i zażąda dla niej nagłości. Na popołudniowem posiedzeniu Izby deputowanych trybuny były przepełnione. Parnell usiłuje zakwestjonować przedpołudniowe zachowanie się przewodniczącego. Ten odpowiada, że sprawa ta nie należy do kwestji o przywilejach. Parnell zatem musi wniosek swój wprzód zapowiedzieć. Sullivan wnosi odroczenie rozprawy, aby przewodniczący mógł postarać się o przytoczenie wypadków analogicznych dla usprawiedliwienia swego postępowania. Rozprawa nader ożywiona.

Londyn 3. lutego. Rozprawa nad wnioskiem odraczającym trwała wczoraj przez całe po południu. Gladstone i Northcote protestowali przeciwko tyranji parnellistów. Wreszcie odrzucono odroczenie 278 głosami przeciwko 44. Posiedzenie skończyło się o godz. 6.

Londyn 2. lutego. Posiedzenie, które rozpoczęło się w poniedziałek wieczorem, trwało do dzisiejszego rana. O godz. 9½ oświadczył przewodniczący, że nie może zezwolić na dalszy ciąg rozprawy. (Hałas). Izba uchwaliła 164 głosami przeciw 19 wniesienie Forsterowskiego bilu i wysłuchała pierwszego czytania. Homerulerzy opuścili w wielkiej liczbie salę posiedzeń.

Sztrasburg 2. lutego. Na obiedzie, który wczoraj wydział krajowy dał w cześć namiestnika, wzniósł prezydent Schlumberger zdrowie jego i oznaczył jako jedynie wskazaną drogę równouprawnienie Alzacji i Lotaryngji z innemi państwami związku, tudzież uznanie nierozerwalności Niemiec. Dla tego też należy wybierać mężów, którzy otwarcie te zasady wypowiadają. Potem wychylił namiestnik toast na cześć wydziału krajowego.

Petersburg 3. lutego. — *Ag. Russe* pisze: Anglja skonstatowała, że teraźniejsze propozycje Porty zbliżają się do postanowień traktatu berlińskiego. Mocarstwa badają, czy kompromis jest możebny. — T u r c j a l i c z n e w o j s k a w y s y ł a n a d g r a n i c ę G r e c k ą. *Ag. Russe* spodziewa się jednak, że żadna strona nie naraża się na odpowiedzialność rozpoczęcia pierwszych kroków nieprzyjacielskich i zwichnięcia rokowań Europy.

Petersburg 3. lutego. *Ag. Russe* zapowiada nowe ukazy finansowej natury: zniesienie zakazu wystawiania weksli złotem płatnych, zmianę poboru akcyzy od cukru i zmianę podatku zarobkowego, z którego dochód oblicza komisja ad hoc ustanowiona na 35½ miljonów.

Rzym 3. lutego. — *Italja* dowiaduje się ze Stambułu, że wskutek uwięzienia przywódzcy ligi, w Albanji wybuchła rewolucja, i że 4 bataljony wojska przyłączyło się do niej, uchodząc w góry.

Paryż 3. lutego. Jutro będzie wniesioną interpelacja w sprawie polityki zewnętrznej. Cała lewica uchwaliła dać rządowi wotum ufności.

Stambuł 2. lutego. Według dobrej wiadomości mocarstwa oznajmią Porcie przyjęcie projektu jej z dnia 14. stycznia z tem zastrzeżeniem, że Porta znacznie rozszerzy ustępstwa, przyrzeczone w nocie z dnia 3. października. Słychać, że poseł niemiecki przedłożył sułtanowi własnoręczne pismo cesarza Wilhelma. Sułtan nadał Grevyemu order Osmanie I. klasy z brylantowemi insygnjami, a Ferremu i Barthélemyemu wielką wstęgę orderu Osmanie.

Nowy-Jork 2. lutego. Wielką część kraju nawidziły gwałtowne śnieżyce i ostre zimno. Lód przeszkadza w tutejszej zatoce żegludze, a na niektórych kolejach zachodnich ruch zastanowiony. W Kalifornji nieustanne deszcze zagrażają żniwu.

Wiedeń 3. lutego 1881. 10 godz. 42 min.

Akcje kredytowe	283·25	Akcje kolei Połud	103 —
„ Anglo-Austr.	1?7 51	20-frankówka	9 38
„ Unionbank	117 60	Rosyjskie banknoty	1 23
„ Kolej Kar Lud	— —		

Usposobienie: stało.

Wiedeń 1. lutego 1881. 2 godz. 25 min.

Losy kredytowe	179	Węg. Obl. państ. 1877	86·40
Węg. akcje kredyt.	[illegible]60·—	Galic. Indemnizacja	98 50
Akcje Angl. Austr. B.	127 25	1864 Losy	—·—
„ Unionbank	116 50	Siedmiogr. kolei	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	279 25	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północnej	248 —	Losy tureckie	22·—
„ „ Połudn.	102 75	Złota renta węgiersk.	109 42
„ „ Alföldа	159 75	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	203 25	Bankverein	128 50
„ „ Lw.-Czer.	172 —	Rosyjskie banknoty	1·23
„ „ Węg. Półn.	148 25	Węgierskie losy	108 25
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komuny wied.	117·50		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 1. lutego 1881. 5 godz. 45 min.

Jedn. dł. Państ. w ban.	72 75	Londyn	118·70
„ „ „ w sreb.	73 95	Srebro	—·—
Renta w złocie	88·70	Napoleond'or	9·38
Losy poż. z r. 1860	129 50	Dukat ces. men.	5·54
Akcje banku wiedeń.	817·—	100 marek niemieck.	57·95
„ „ kredyt.	282 90		

Berlin 1. lutego 1881. 5 godz. 50 min.

Rosyjskie banknoty	213 20	Galicyjskie	120·25
Akcje kredytowe	502·—	Kolei Rumuńskiej	55·75
Lombardy	177·—	Austrjackie banknoty	172 45

Paryż 3% Renta 84·—

Telegramy targowe z dnia 1. lutego 1881.

WIEDEŃ: pszenica zł. 11·50, żyto zł. 10 90, okowita po 10.000 liter-procent. zł. 33·—. BUDA-PESZT: pszenica na kilogr. (na wiosnę) zł. 10 95. BERLIN pszenica żółta na miesiąc kwiecień-maj 208·—, żyto —·—, okowita loco 53·30. SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. PARYŻ: mąki 159 kilo zł. 61·25.

Nafta. WIEDEŃ: 19·75 — 19·—. TRYEST: 12·50. HAMBURG: 8·90, na luty-marzec 8·90 mark. ANTWERPJA rafinowana 23·— franków. NOWY-YORK: 9·—. BREMA: 8 70. FILADELFIA: 9·—.

Dnia 1. lutego. **Lwów**, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	281 —	278 —
„ Lwowsko-Czerniow.	174 —	171 50
Banku Hipotecznego gal.	301 —	298 —
„ Kredytowego gal.	258 —	255 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 40	98 50
„ „ „ 4% „	92 75	91 85
„ „ „ 5% „	99 40	98 60
Banku hip. gal. 6% „	103 60	102 70
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	100 —	98 75
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	104 —	102 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	99 20	98 20
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 25
Losy miasta Krakowa	20 75	19 25
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 57	5 47
„ cesarski	5 59	5 49
20 frankówka	9 42	9 34
Pół-imperjał rosyjski	9 75	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 30	57 70
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 31. stycznia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	72 90	72 75
„ srebrna	74 —	73 85
„ złota	88 70	88 55
Losy z roku 1854 3½%	120 50	120 —
„ „ 1860 4%	— —	— —
„ „ 1860 4%	— —	— —
„ „ 1864	173 50	[illegible]
„ „ 1864 ½	171 50	170 75
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	105 10	104 50
Bukowińskie	98 —	97 —
Galicyjskie	99 —	98 —

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	108 —
Szląskie	— —	102 —
Styryjskie	105 50	104 50
Siedmiogrodzkie	94 50	93 75
Węgierskie	97 75	97 —
„ z klauz. 1867	96 50	95 50
Obligi poż. kolei węgier.	126 —	125 7
Renta węgierska złota	109 45	109 30
„ „ za kolej wsch.	86 70	86 30
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	127 50	127 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	245 —	244 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	283 25	283 —
„ „ węgierskie	260 25	[illegible] 75
Bank depozytowy	224 75	224 25
Tow. eskomp. niż. austr.	— —	— —
Gal. banku hipotec. dla handl.	— —	— —
Austro-węg. banku [illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank kredytowy realności	134 50	134 —
Unionbank	116 [illegible]	117 10
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	90 —	89 50
„ Alföld-Fiume	159 75	159 25
Żeglugi par. na Dunaju	579 —	577 —
Kolej Elżbiety	203 25	[illegible]
„ półn. Ferdynanda	2482	2477
„ Franciszka Józefa	180 5	180 —
„ g. Karola Ludwika	279 50	279 —
„ Koszycko-Oderberg.	132 25	131 75
„ Lwów.-Czer.-Jaska	171 75	171 25
„ Północ.-austrjacka	189 25	188 75
„ „ „ Lit. B.	237 75	237 25
„ Rudolfa	165 —	164 50
„ Siedmiogrodzka	148 25	147 75
„ towarzystwa państ.	279 75	279 —
„ połudn (Lombardy)	103 —	102 50
„ Cisańska	247 25	246 75
„ węg. g. Łupkowska	150 50	150 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	113 25	112 50
Towarzystwa Wiedeńskie	117 50	117 —
„ Węgierskie	108 —	107 50
„ Tureckie	22 70	21 90
Kredytowe	179 75	[illegible]
[illegible]	40 50	[illegible]

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	105 50	105 —
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	19 75	19 25
Miasta Budy	41 —	40 —
Palffy	41 —	40 —
Rudolfa	19 —	18 50
Salma	49 —	48 50
St. Genois	48 —	47 50
Stanisławowskie	25 75	25 25
Waldsteina	33 —	32 —
Windischgrätza	38 25	37 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	89 50	90 30
Elżbiety	99 50	99 —
Ferdynanda północna	106 25	105 75
Franciszka Józefa	101 70	101 30
Gal. Karola Lud. I. Em.	103 75	103 25
„ „ „ II. „	102 —	101 70
Koszycko-Oderbergska	92 25	91 75
Lwowsko-Czern. I. Em.	92 50	92 —
„ „ II. „	98 50	98 —
Rudolfa	97 50	97 25
Siedmiogrodzka	84 10	83 80
Kolej państwowa	178 —	177 —
„ połudn. (Lombr.)	127 50	127 —
„ Cisań. towarz.	101 50	101 25
Węg. gal. Łupkowska	87 —	86 80
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 54
20 frankówki	9 39	9 38
Imperjały rosyjskie	9 67	9 65
Funty szterl. angielsk.	11 84	11 80
Liry tureckie złote	10 64	10 62
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 [illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	123 75	[illegible] 25
Warszawa 29. stycznia.		
4% Listy zastawne II.	— —	[illegible]
kupon	041	—
5% Listy zastawne 1860	99 20	— —
kupon	051	
4% Listy likwidacyjne	86 [illegible]	
kupon	064	—

Chustki włóczkowe.
1004 5-0

ZARZUTKI
włóczkowe balowe,
HALKI,
Spodniczki damskie
trykotowe.

Kamizelki
z rękawami,
Kaftaniki i kalesony
trykotowe i flanelowe.

GORSETY
paryskie
od złr. 1·30 do 5 złr.

Kalosze rosyjskie,
Deszczochrony
od złr. 1 30 do 5 złr.

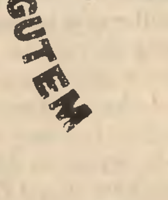
PŁASZCZE
angielskie
gumowe nieprzemakalne
od zł. 11 do 15 zł.

Poleca pwszechnie znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonuję jak najspiesznie i jak najakuratniej.

Przez całą zimę
ciągle świeże
KALAFIORY
włoskie
po 80 cnt. za kilo.
GROSZEK francuski w puszkach po złr. 1·20 i 2·20.
SZPARAGI olbrzymie w puszkach po złr. 3·50.
SZAMPIONY francuskie w puszkach po złr. 1·20 i 2·20.
TRUFLE perigord, sosje itp.
poleca handel
St. Markiewicza
1007 we Lwowie, Rynek l. 42. 6—0

TOMASZ KOWALSKI
fryzjer,
we Lwowie, przy ulicy Kilińskiego l. 2.
poleca własnego wynalazku i wyrobu dotąd nieznany
środek do farbowania włosów
który to preparat w 14 dniach powraca włosom ich pierwotną barwę i świeżość młodzieńczą
Nie jest to żaden powierzchowny farbujący preparat, dla tego nie działa zaraz lecz powoli, nie plami skóry lecz owszem ją oczyszcza i dla tego jest najlepszy ze wszystkich dotąd wynalezionych środków.
Poleca także wodę atońską do usunięcia łupieży i skład wszelkich perfum, wód, pudrów, past, mydeł i t. d.
Poleca się łaskawym względom.
Składy tejże wody znajdują się w Przemyślu u fryzjera *Dobrzańskiego*, w Rzeszowie u fryzjera *T. Jamrozika*. 1197 4—12



Naturalne, wyśmienite WINA
poleca
1020 9—?
HANDEL towarów korzennych KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie,
POD ZŁOTYM KOGUTEM
Białe i czerwone Austrjackie.
Białe i czerwone Węgierskie.
Białe i czerwone Francuskie.
Francuski i Stryjski CHAMPAN.
Białe Reńskie.
Hiszpańskie.
Koniak francuski.

Tylko zaopatrone poniższą marką ochronną jest prawdziwe
Nie-kaszlaj
Miodowo-ziołowy ekstrakt słodowy i karmelki
L. H. Pietscha & Comp. w Wrocławiu*)
Uznany za najlepsze
lekarstwo
na **kaszel**, zaflegmienie, chrypkę, cierpienia gardła i piersi, poczynszy od prostego kataru aż do suchot.
Najlepszy miód kwiatowy, najlepszy słód i **skoncentrowany** wyciąg
30 1231 2 1-0
najskuteczniejszych europejskich, amerykańskich i indyjskich
ZIÓŁ.
Używanie tych środków we wspomnianych słabościach. Skuteczność ich lecznicza zawsze się pokaże.
Tysiące
mogą nam zaświadczyć i już po krótkiem zażywaniu każdy dostrzeże na sobie wyborne skutki.
Oprócz licznych uznań posiadamy także
list dziękczynny
JO. księcia kanclerza niemieckiego
Bismarka.
*) Dostać można ekstraktu flaszkę po złr. 2, 1 50 i 80 cnt. Karmelków oseczkę po cnt. 40 i 25. We Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jawoscheka apt., w Borszczowie u M Nieszczewskiego apt., w Dobromilu u A Grotowskiego, w Grybowie u Tulszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u E. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ignacego Zolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt.

Rada Nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Sieniawie,
stowarzyszenie zarejestr. z nieogran. poręką
zaprasza pp. Członków Towarzystwa w myśl § 38 statutów na
IIIcie ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE*)
które odbędzie się dnia 11. Lutego r. b. o godzinie 3ciej po południu w sali szkoły ludowej.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1880.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za rok 1880.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1880.
4. Wniosek podziału czystego zysku z roku 1880.
5. Wniosek do zmiany § 63 statutu.
6. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora i kasjera i trzech zastępców Dyrekcji na następne 3ch lecie (§ 4 i 48 statutu).
7. Wybór 4 Członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących
8. Wybór komisji rewizyjnej w roku 1881.

Z Rady Nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego.
Sieniawa, dnia 30. Stycznia 1881. 1256 1—1
Sekretarz: **Teofil Wańkowicz.** Prezes: **Mieczysław Łachawiec.**

*) jako legitymacja służy książeczka udziałowa okazana przy wstępie.

Zaufanie jakiem Szanowna Publiczność zaszczycać raczyła firmę dotychczasową
CZERNICKI & SPOŻARSKI
powoduje mną, iż obecnie po rozwiązaniu spółki prowadząc **moją pracownię rękawiczniczą** pod własną firmą:
JÓZEF CZERNICKI
przedtem **G. WICHERT**
Rynek l. 28.
śmię upraszać o zachowanie zaufania i przyjąć zapewnienie, **że pracując w tym handlu przez lat 18**, tak i nadal staraniem mojem będzie doborowym towarem **własnego wyrobu**, jako też staranną usługą zadowolnić wszelkie najwybredniejsze wymagania.
Wszelkie zamówienia **na wyroby rękawicznicze** uskuteczniam jak najrychlej i po umiarkowanych cenach. 1153 1—3

Bukiety Balowe świeże
najgustowniej okładane
Bukieciki kotylionowe nowego fasonu bez manszetek, jako też w manszetkach.
Ordery kotylionowe w wielkim wyborze.
Kameliowe kwiaty świeże w listkach
poleca 1202 4—?
Główny Skład Nasion
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.
Nowy cennik nasion na rok bieżący już opuścił prasę i rozsela na żądanie franco.

Ważne dla obywateli wiejskich!
Osoba stanu wolnego, licząca lat 28, doświadczona w zarządzaniu gospodarstwem wiejskiem, mogąca się wykazać chlubną rekomendacją, życzy sobie zająć miejsce zarządczyni domu.
Ewentualne propozycje uprasza adresować pod literami: **N. N.** u pp. Klimkowiczów we Lwowie w Rynku pod l. 21 II. piętro. 1255 1 1

KONKURS.
Celem obsadzenia opróżnionej posady kasjera w państwie Rozwadowskiem J. O Hieronima księcia Lubomirskiego własnem. Kandydaci, którzy mogą się wykazać złożonym egzaminem buchhalterji i dłuższą praktyką kasjera lub rachmistrza w większych skarbach, zechcą przesłać swe dokumenta z podaniem żądanego wynagrodzenia najdalej do 12. Lutego b. r. pod adresą Zarząd państwa Rozwadów per Rzeszów, Rozwadów. 1239 2—3
Z kancelarji Zarządu dób Bakończyce.

Mam zaszczyt niniejszem podać do łaskawej wiadomości Wysokiej Szlachcie i P. T. Szanownej Publiczności,
że z dniem 1. lutego 1881 obejmuję
KUCHNIĘ
w Hotelu Europejskim we Lwowie.
Staraniem mojem będzie dawać potrawy zdrowe, świeże i z wszelką elegancją.
Przyjmuję zamówienia
na wesela, bale, objady, wieczorki i abonamenta.
Polecając się łaskawym względom.
1249 2—2 **Jan Kudewicz.**

Dnia 13. lutego 1881, o godzinie 4. po południu,
odbędzie się
w sali Rady powiatowej w Rudkach
WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego
z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie zgromadzenia.
2. Przedłożenie rachunków za rok 1880 i rozdział zysków. 1261 1—1
3. Wybór Rady Zawiadowczej.
4. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji.
5. Wybór komisji skontrującej na r. 1881 z grona Walnego Zgromadzenia.

W Rudkach dnia 1. lutego 1881.
Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Rudkach,
Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką.
Henryk Janko, prezes. ***Izydor Pomianowski,*** sekretarz.

HURTOWNY HANDEL WIN
KAROLA WERNERA
poleca 1074 6 ?
Wina
Węgierskie
Austrjackie
Francuskie
Reńskie
Mozelskie
Malage
Madere.
Koniak i Rozolisy
po najtańszych cenach
tak na miarę jak i w butelkach

Ważne dla Dam!
Na karnawał. Na karnawał.
Największy i najtańszy
Magazyn Nowości i Konfekcji Damskiej
J. KÜHMAYERA NASTĘPCY
ulica Hetmańska l. 4, we Lwowie.
Suknie balowe od 15 złr. do 50 złr.
Suknie jedwabne na zamówienia od 50 złr. do 150 złr.
Entrée de bal od 5 złr. do 50 złr. i **Kwiaty paryskie.**
Kostiumy wełniane od 10 złr. do 80 złr.
Płaszcze zimowe od 18 złr. do 100 złr., oraz
Wielki wybór materjałów na sukcie. 1193 5—6
Zamówienia z prowincji wykończamy w jak najkrótszym czasie.
Próbky na łaskawe żądanie rozsyłamy gratis i franco.

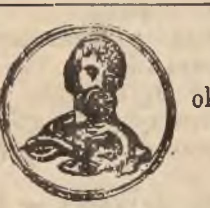
SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO



P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzeżączki najuporczywsze i zestarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikulki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.
Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym **czasie**, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.
Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Dostać można we Lwowie w aptece . Mikolascha.

NA ŁYSINY



siwienie włosów i łupież
okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie
Olej tanninowy
Dr. MORASA.
1063 5-0

Szanowny Panie aptekarzu!
Proszę mi przysłać jeszcze jedną wielką butelkę oleju tanninowego Dr. Morasa. Skuteczność tego oleju jest znakomitą. Wypadanie włosów ustało całkiem i widać już gęsty porost nowy.
Wiedeń 5. stycznia 1880. **Wilhelm Wagner.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr Morasa, zastanowił mi całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.
Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v Zaremba.**

Wielmożny Panie!
Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d.
Wdzięczny
Bukowa 3. stycznia 1880. **Jarosław Drtikol,** rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po **2** i **1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera**, aptekarza pod „Srebrnym Orłem", ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza.

Balsam Kaukazki
przeciw odmrożeniu
po kilkakrotnem użyciu najsilniejsze i zadawnione odmrożenie ustępuje.
Cena flaszki 70 ct.
Nabyć można w Krakowie w aptekach pp. Dylskiego i Wiśniowskiego, w Tarnopolu u p. Jamrógiewicza, w Stryju u p. Zgórskiego, w Stanisławowie u p. Macury.
Główny skład we Lwowie, ul. Kopernika l 3.
1001 9—0 *J. IHNATOWICZ*
magister farmacji i chemik sądowy.

Apteka pod „Srebrnym Orłem" ZYGM. RUCKERA we Lwowie poleca:



ESENCJA DO WŁOSÓW RAVISSANTE.
Wyborny środek do oczyszczania głowy; zapobiega tworzeniu się łupieży i wypadaniu włosów; najulubieńsza woda do zmywania głowy, gdyż przyjemnie działa na skórę głowy
Cena flaszki 1 złr. 20 cnt. w. a.

POMADA RAVISSANTE
wyborna pomada do upiększania i utrzymania włosów; wzmacnia porost, zapobiega tworzeniu się łupieży i wypadaniu włosów, nadaje tymże naturalny połysk, karbuje je i chroni od siwizny aż do późnego wieku.
Cena słoika porcelanowego 1 złr.

POUDRE RAVISSANTE
znakomity i ulubiony proszek damski największych artystek i eleganckich dam Paryża. **POUDRE RAVISSANTE** jest nieszkodliwy i działa prawie cudownie. Wszystkie panie, które już wypróbowały ten pudr, przekonały się, że takowy jest niezrównanym i prawie niewidzialnym na skórze. **POUDRE RAVISSANTE** nadaje cerze naturalną młodzieńczą świeżość i może być jak najsumienniej polecony Szanownym Paniom.
Koloru białego lub różowego 1 wielkie pudełko 1 złr., małe 60 cnt.

EAU DENTIFRICE RAVISSANTE
WODA DO UST RAVISSANTE,
wolna od wszelkich kwasów; sporządzona z części roślinnych tonicznych i balsamicznych najlepiej służących zębom.
Takowa uśmierza natychmiast wszelki ból zębów, wzmacnia dziąsła, konserwuje połysk zębów, wstrzymuje gnicie i udziela ustom i oddechowi przyjemnego, odświeżającego smaku i zapachu.
Kto tylko raz spróbował tej niezrównanej wody do ust, przekonał się o cudownej prawie skuteczności jej i nigdy już innej nie używa.
Butelka oryginalna 1 złr. w. a.

POUDRE DENTIFRICE RAVISSANTE
PROSZEK DO ZĘBÓW RAVISSANTE
zawiera części składowe wolne od kwasów, neutralizujące i w wodzie rozpuszczalne, przy użyciu na szczoteczce umożebnia zupełne oczyszczenie zębów, które przytem zachowują naturalną swą barwę i połysk i nie doznają żadnego uszkodzenia, ani chemicznego ani mechanicznego; dziąsła łatwo się krwawiące otrzymują stałość naturalną, a usta świeżość przyjemną.
Jedno pudełko 50 cnt. wal. austr. 1005 5-0

Na karnawał!!!
poleca 1217 3—3
Magazyn Henryka Müllera
we Lwowie, róg ulicy Halickiej l. 6.
Ordery do kotyliona setka od 5 złr. do 10 złr.
Tury najnowsze kotylionowe figury składające się na 6, 12, 18 i 24 par od 1 złr. do 10 złr.
Maski sztuka od 10 ct. do 50 ct.
Wachlarze najnowsze balowe złotem i srebrem haftowane i ze słoniowej kości sztuka od 1 złr. do 15 złr.
Sznurówki francuskie **kirasy** po złr. 2·50, 3 do 4·50.
Rękawiczki balowe damskie od 2 do 10 guzików para od 1·20 do 2·50.
Rękawiczki balowe mezkie po 1·20 na 1 i 2 guziki.
Krawatki białe i czarne balowe sztuka od 30 ct. do 2 złr.
Kołnierzyki mezkie najlepsze poczwórne najnowszego fasonu sztuka 25 ct.
Manszety para 40 ct.
Perfumerje francuskie i angielskie flakon od 50 ct.
Pudry francuskie, **Veloutine** i inne pudełko od 50 ct. do 2·50.
Woda kolońska prawdziwa flakonik po 25 ct., 50 ct. i 1 złr. przy odbiorze 6 flaszek 10% opuszcza.
Biżuterje francuskie najnowsze jako to: broszki, kólczyki, kolie, szpilki do włosów złocone, szpangi czarne, grzebienie najnowsze ze złotem gałkami i czarne sztuka od 50 ct. do 2 złr. 50 ct.
Cekiny i szlifowane paciorki.
Łaskawe zlecenia zamiejscowe uskuteczniam odwrotną pocztą.
Cenniki na żądanie franko.

Galicyjski Bank Kredytowy
we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,
wydaje
począwszy od 1. stycznia 1881
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się
Asygnaty kasowe
począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,
będą oprocentowane
tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.
Lwów dnia 1. stycznia 1881.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie opłacony.) 1 75 3—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Łaskownicki
Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.